Nr. 125. We Lwowie, Czwartek dnia 30 Maja 1878. **Rok XVII**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
[illegible]cowa „ . . . 2 „ — „

[illegible] przesyłką pocztową:
[illegible]stwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
Kwartalnie do Prus i Rzeszy niemieckiej . po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i Księt. Naddn.
„ Szkocji . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan **Adama**, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maxizaiilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 29. maja.

(Sytuacja co do zebrania się kongresu. — Pierwsze posiedzenie obu delegacyj. — Pierwszy dzień rozprawy ugodowej w przedl. Izbie posłów.— Ciekawe doniesienia w sprawie zbrojenia się Austro Węgier.)

Wczoraj na tem miejscu podnieśliśmy, że pomimo zapewnień kategorycznych o zebraniu się kongresu i o dniu i miejscu jego zebrania, istnieć musi jakiś haczyk, który przeszkadza zebraniu się kongresu Dzisiejsze telegramy z Berlina zaprzeczają, jakoby już wysłano ztamtąd zaproszenia na kongres a z Petersburga, że ani dzień, ani miejsce zebrania się kongresu nie są oznaczone A jednak *Debaty* doniosły, że zaproszenia otrzymano, a nawet, że mocarstwa odpowiedziały, iż zgadzają się na zaproszenie i przyrzekają obesłać kongres. A dzisiejszy telegram ze Stambułu donosi, że i Porcie wręczono zaproszenie i że na nie odpowiedziała. Sprzeczność ta tem jedynie da się wytłumaczyć, że berliński gabinet, licząc na to, iż porozumienie między Anglią a Moskwą przyjdzie do skutku, zapytywał wszystkie mocarstwa, czy się zgadzają na formułę zaproszenia, ułożoną przezeń, i czy przystają na zebranie się d. 11. czerwca w Berlinie. Te zapytywania i odpowiedź na nie wzięto już za finalne zaproszenia, i za finalne zgodzenie się mocarstw na obesłanie kongresu. Ale dotąd nie było żadnej wiadomości, ażeby Anglia przystała na formułę zaproszeń, ułożoną przez Berlin, a mającą obejść żądania Anglii, iż Moskwa ma przedłożyć traktat sanstefański kongresowi do rozstrzygnięcia, tj. uznać prawo Europy poczynienia zmian, jakie uzna za stosowne. Zdaje się, iż właśnie o tę formułę toczą się rokowania między Londynem, Berlinem i Petersburgiem. I to jest ów haczyk, który przeszkadza dotąd zebraniu się kongresu i finalnemu oznaczeniu miejsca i dnia zebrania. Gabinet niemiecki przedstawia, że jeźli zaprosi wszystkie mocarstwa na kongres, któremu będzie cały traktat sanstefański oddany do swobodnej dyskusji, to bierze zarazem gwarancję na siebie, że to się istotnie stanie, więc już nie potrzeba od Moskwy żądać, ażeby sama zobowiązała się do przedłożenia traktatu kongresowi. Jednakowoż od samego początku Anglia zajęła takie stanowisko, iż pod zobowiązaniem się Moskwy do przedłożenia traktatu sanstefańskiego, rozumiała nietylko przedłożenie go do swobodnej dyskusji, lecz i poddanie się Moskwy wyrokowi areopagu kongresowego. Czy Anglia może zejść z tego stanowiska, bardzo wątpimy. Cóż bowiem znaczy gwarancja Niemiec, iż cały traktat swobodnie będzie mógł być dyskutowany na kongresie, skoro zaś z góry oświadcza, iż np. od jednego z najważniejszych punktów tego traktatu, od zaboru Bessarabii rumuńskiej nie odstąpi.

Zresztą i inne trudności mogą stać na przeszkodzie zebraniu się kongresu. Podniesiono już w tych dniach, że w razie, gdyby kongres przyszedł do skutku, potrzeba najpierw zasystować dalsze wykonanie traktatu sanstefańskiego, tj. trzeba wstrzymać dalsze moskiewskie organizowanie Bułgarji, i pozostawić Turków w posiadaniu tego, co dotąd posiadają, dopókąd kongres nie orzecze o całym traktacie.

Więc Moskwa miałaby nie nalegać i na ustąpienie Turków z Batumu, Szumli, Warny itd. Na cóż bowiem przeprowadzać traktat sanstefański aż do dna, skoro jest zakwestjonowany, i skoro, jak gabinet berliński twierdzi, Moskwa przyzwalając na formułę zaproszenia, zawierającą gwarancję swobodnej dyskusji nad traktatem całym, tem samem uznaje prawo Europy do stanowienia w sprawie wschodniej? Takie zasystowanie dalszego wykonania traktatu byłoby istotnie najlepszym dowodem, iż Moskwa poddaje traktat pod rozstrzygnięcie kongresu. W przeciwnym razie Moskwa przystając na kongres, przybierałaby jedynie maskę, aby złudzić Europę, aby podczas rokowań pokojowych bez przeszkody módz jeszcze silniej usadowić się na półwyspie Bałkańskim.

Taka jest obecna sytuacja co do zebrania się kongresu Porozumienie się ogólnikowe między Anglią a Moskwą co do obchodzących Anglię wyłącznie kwestji, nie jest wcale rękojmią, iż kongres istotnie się zbierze. My podzielamy wątpliwości tych, którzy nie wierzą nawet w zebranie się kongresu, a już zupełnie jesteśmy przekonami, że gdyby w takich okolicznościach, jakie są obecnie, zebrał się, to wyjdzie z niego nie pokój, lecz wojna. Cuda nie działy się nigdy i nie dzieją się obecnie w świecie politycznym. A trzebaby prawdziwie cudu, ażeby kongres doprowadził do pokoju.

Półurzędowcy austro-węgierscy znowu tumanili, jeżeli sami nie byli tumanieni, — Andrassy złożył oświadczenia swoje równocześnie w obu delegacjach, a nie najpierw w komisji delegacji węgierskiej. Zresztą dopiero w poniedziałek delegaci otrzymali wezwanie na posiedzenie, które wczoraj się odbyło: węgierscy na g. pół do szóstej, a przedlitawscy (dla tych było to pierwsze zwołanie) na g. 7. popołudniu; na dołączonym do zaproszenia porządku dziennym stały tylko „zawiadomienia od ministra spraw zagranicznych.“ Obszerny wyciąg tych zawiadomień podaje nasz telegram (ob. pon.), tudzież co potem uczyniła delegacja węgierska. Uchwała jej, wydrukowania wywodów Andrassego i rozdania delegatom wskazuje, że wytoczoną będzie szeroka dyskusja. Co uczyniła delegacja przedlitawska po wywodach Andrassego — telegram milczy; zapewne nic nie uczyniła.

Mamy już obszerne sprawozdanie z pierwszego dnia rozpraw ugodowych w przedlitawskiej Izbie posłów. Nie nastręczała ta rozprawa w ogóle wielkiego zaciekawienia, bo przyszły wynik głosowania jest już naprzód wiadomy, tj. wypadnie w myśl umowy ministerjalnej; a na pierwszy dzień mało też zwracano uwagi, skoro przewódzcy wszystkich frakcyj dopiero nazajutrz głos zabrać mieli.

Na porządku dziennym stała ustawa kwotowa, związana z restytucyjną. Jak wiadomo, większość komisji oświadczyła się za zatrzymaniem *status quo* w sprawie restytucyjnej, tj. przeciw umowie ministerjalnej, — p. Suess zaś zgłosił wotum mniejszości, popierające myśl rządową.

Pierwszy zabrał głos br. Zschok, przeciw wnioskom tak większości jak mniejszości. Oświadczył on, że ponieważ nawet nie próbowano zmienić stosunku prawno-politycznego z Węgrami, przedłużyć prowizorjum na kilka lat, aby tymczasem wynaleźć nową podstawę ugodową — zatem przeciw wszystkim przedłożeniom ugodowym wnioskować będzie. *Nowa Presse* tak charakteryzuje jego mowę: „Precz z unią personalną, precz z dualizmem, precz z ugodą taką, czy owaką — czegoż chce p. Zschock?“

Nastąpił prototyp zachłanności teutońskiej, p. Plener. Potępia umowę ministerjalną tak co do kwoty na wydatki wspólne jak co do restytucji, bo w ogóle robiono ustępstwa Węgrom a nie wyduszono ich jak cytryny, i nie zażądano uchylenia prawa wymawiania ugody co 10 lat; p. Plener chciał, aby zgoła nie można było wymawiać jej, lecz aby cytryna po wieki wisiała u ust teutońskich do wyssania; a aby było co ssać, p. Plener pod warunkiem nieodwołalności ugody przystałby na restytucję w myśl umowy rządowej. Na razie należałoby przedłużyć prowizorjum. Gdyby tylko Węgrzy przyzwolili!

P. Wickhoff przemawiał w duchu umowy ministerjalnej.

Najciekawszą była mowa p. Tomaszczuka (profesora wszechnicy czerniowieckiej). Głównie zbijał wywody p. Plenera, a dosadnie schłostał centralistów. Wykazał im, że jeśli Węgrzy tak upartymi byli i są co do ugody tak pod względem ekonomicznym jak politycznym — wina to centralistów, którzy podnieśli hasło, że nie wolno więcej ciężarów nakładać na Przedlitawię i należy przywrócić centralizm polityczny. Co do tych ciężarów atoli, zarazem zażądali podwyższenia ceł dla ochrony przemysłu przedlitawskiego. Cóż ztąd wynikło? Oto w państwie o nierównych stosunkach przemysłowych każde cło ochrończe jest krzywdą, która wymaga powetowania na innem polu; dlatego Węgrzy domagali się wysokich ceł finansowych (zwłaszcza od kawy), bo te dotykają głównie w odwet Przedlitawii — rachuba Węgrów była i naturalna i sprawiedliwa. Na tem wszystkiem najgorzej wyjdą Galicja i Bukowina, bo jeżeli Węgrzy żądają finansowego odszkodowania za cła ochrończe, to ubogie w przemysł wschodnie kraje Przedlitawii na to opłacać będą cła finansowe, aby kraje zachodnie mogły wyzyskiwać cła ochrończe. Co do patrjotyzmu, którym wojował p. Wickhoff, to patrjotyzm zachodnich krajów Przedlitawii jest sobie swobodnym, — podniesie się Austrja to dobrze, — a upadnie, to im nie zaszkodzi. Ale wschodnie kraje Przedlitawii są patrjotyczne z obawy wstrząśnień Austrji, któreby dla nich zniszczenie cywilizacji, utratę indywidualności narodowej, słowem, niewolę sprowadziły. „Ten patrjotyzm z trwogi niechaj usprawiedliwi moje i moich ziomków (Bukowińczyków) głosowanie.“

Zarys rozpraw wtorkowych podaje poniżej nasz telegram.

Do kwestji uzbrojeń austro-węgierskich najważniejszą mamy wiadomość z mowy Andrassego w delegacjach, — oto Andrassy ani słówkiem nie wspomniał o uzbrajaniu północnych granic Austrji, które podniósł był Tisza.

Ciekawa rzecz, że najżywszy ruch objawia Austrja na polu marynarki. Znowu donoszą z Poli: „D. 24. bm. odbyła się tu pod przewodnictwem wiceadmirała Bourguignona tajna narada wszystkich komendantów wojskowych, widocznie bardzo ważna. Z pospiechem pracują nad pilnem połączeniem arsenału morskiego z dworcem kolei zapomocą szyn kolejowych; i zapowiedziane są olbrzymie posyłki materjału wojennego.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 27. maja.

(*W.*) Sytuacja pokojowa zanadto prędko się złożyła, aby można mieć nadzieję, iż będzie długotrwałą. Berlin, Petersburg, Paryż — oto pierwsze źródła pokojowych wiadomości. Rzecz zaś najdziwniejsza, że Londyn, będący głównym czynnikiem w zawikłaniach obecnych, miejscem zarazem, w którem się decyduje kwestja wojny i pokoju, kongresu lub luźnych kombinacji politycznych, odgrywa wybitnie bierną rolę wśród tej powodzi pokojowych zapewnień, raz zaś nawet giełda londyńska zadziwiła Europę niespodzianym, gwałtownym spadkiem papierów. Jeżeli do tego dodamy Austro-Węgry, zajmujące opuszczoną, i zdaje się dla Serbii wedle moskiewsko-tureckich stypulacji przekazaną wysepkę, którego to zajęcia pojednawcze znaczenie wykłada nie gabinet wiedeński, lecz półurzędowe moskiewskie telegramy; jeżeli dodamy zbrojenia powszechne, jakie na chwilę nie ustały, i tutejsze teraz właśnie korzystanie z dawno przyznanego kredytu, — będziemy mieli obraz zewnętrzny obecnego położenia, który w każdym razie nie przedstawia dobrego tła dla różowych spekulacyj giełdowych dnia dzisiejszego.

Kongres zdaje się być zapewniony; lecz niestety i to jest pewnem, że kongres ten, przeforsowany usiłowaniami niemieckiej dyplomacji, nie jest rezultatem poprzedniego porozumienia merytorycznego, ale punktem wyjścia dla takowego; nie jest także następstwem przyjęcia w Londynie propozycyj Szuwałowskich, ale podobno odrzucenia takowych i odroczenia dalszych traktowań do negocjacyj kongresowych. Czy w takich warunkach danem będzie księciu Bismarkowi, lub jego zastępcy, uwieńczyć dzieło dyplomacji niemieckiej, jakie ma przyjść do skutku dnia 11. przyszłego miesiąca w Berlinie, kongres europejski, pomyślnym pokojowym rezultatem? to pozostaje całkiem pytaniem przyszłości, gdyby nawet pomiędzy dniem dzisiejszym, a dniem otwarcia i obradami kongresu nie było miejsca dla niespodzianek, w które tak bogata historja ostatnich czasów. Dziś Moskwa cofa się dyplomatycznie, i wolno przypuszczać, że podstawa odwrotu nader leży głęboko. Niemcy odwrót ten wiernie i gorliwie zasłaniają — rękojmie niemieckie, że cały traktat sanstefański nie będzie na kongresie za nic więcej uważany jak za projekt moskiewski, stanowią właściwy punkt wyjścia dla narady europejskiej, na który Austro-Węgry i Francja już się zgodziły, a zgoda innych jest nawpół zapewniona.

Faktycznie i strategicznie wszakże stoi Moskwa dotąd niewzruszona; a wobec tego, już nietylko sama zmiana postawy mocarstw europejskich pozostaje jak była nieprawdopodobną, ale nawet dyplomatyczne cofanie się Moskwy z dnia na dzień zmienić się może, pozostawiając w ręku dyplomacji europejskiej jedne tylko skompromitowane rękojmie niemieckie, czyli skompromitowany największy środek pokojowy. Wszak ostatnie zmiany ministerjalne w Stambule, wobec zawsze istniejących nalegań kwatery głównej moskiewskiej o ewakuację fortec i stanowisko nad Bosforem, są same już wystarczające do takiej zmiany dyplomatycznego frontu przez Moskwę...

Jutrzejszy dzień, a raczej wieczór okaże, jak tutaj sfery decydujące zapatrują się na sytuację, gdyż hr. Andrassy w jednej i drugiej delegacji ma dać żądane wyjaśnienia. Wdawać się dziś w przypuszczenia co do zapatrywań, jakie jutro ogłosi, byłoby rzeczą co najmniej zbyteczną. Tych kilka wszakże uwag o zewnętrznym obrazie sytuacji, uważanym z horyzontu tutejszego, może nie będą zbyteczne nawet gdy dojdą współcześnie z przemówieniem ministerjalnem, choćby dla tego, aby do obrazu tego przymierzyć klucz dyplomatyczny, jaki ono dostarczy... jeśli go dostarczy. Nie będzie również zbytecznem zachować w pamięci, że przemówienie to jest wywołanem potrzebą zrealizowania kredytu wojennego; że pomimo urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń austrjackich co do obwarowania wąwozów siedmiogrodzkich, dzienniki węgierskie ogłosiły przed dwoma dniami rozporządzenie ministra honwedów do nadżupanów siedmiogrodzkich, nakazujące dostarczenie przez komitaty i gminy wszelkich pomocy w robotnikach, rekwizytach i furgonach dla tego celu; w którem to rozporządzeniu minister wyraźnie nawet wskazuje trzy szczególnie przesmyki, w których roboty się odbywają, przesmyki: Ojtoz, Bodza i Bodzakovasz. Nie będzie także może zbytecznem nie zapominać, że całe stronnictwo, domagające się niegdyś wspólnej akcji z Moskwą dla nabytków na półwyspie Bałkańskim, wita dziś zajęcie skromnej wysepki tureckiej na Dunaju, jako pierwszy krok na drodze zdobyczy, wydając westchnienia, że wprzódy na tę drogę nie wszedł przewodniczący minister. Być może, że mając to wszystko w pamięci, na takiem tle dopiero jutrzejsze przemówienia ministerjalne przedstawią się już nietylko jako szacowne wyjaśnienie dręczącego położenia, ale zarazem jako ważny czynnik samejże sytuacji, którą przebywa wschodnie przesilenie.

Wśród podobnych oczekiwań nawet rozprawy ugodowe, dziś rozpoczęte w Izbie deputowanych, straciły na zajęciu, jakie z natury rzeczy, w świecie tutejszym obudzają. Na dziś więc tyle tylko o nich wspomnę, że jutro pan Grocholski przemawiać w nich będzie, jako mowca Koła polskiego, za ustawami ugodowemi, ale przeciw wnioskom komisji, gdyż większość komisji nie przyjęła przedłożenia rządowego, dotyczącego restytucyj podatkowych.

W spóźnionej sprawie nowego kierunku polskiej reprezentacji pomimo dwudniowych rozpraw nie przyszło dotąd do decyzji. Pozostawiając waszemu specjalnemu korespondentowi zapoznanie czytelników z przebiegiem tej sprawy, „być albo nie być“ nowego kierunku, pozwolę tu tylko sobie wyrazić zbyt pospieszne może zdanie, że

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

— Nikogo... — rzekł, cofając się i drzwi zamykając.

Udał się następnie na lewo.

— Nikogo... — powtórzył i zwracając się do towarzysza, dodał tonem pytającym: *hörste di!...*

— Ktoś przecie być musi...

— Ale gdzie?... Ich dwoje... służby jakoś nie wiele...

Domysł ten był trafnym. Służba ograniczała się do osób płci obojej koniecznie do wyręczania państwa w życiu potocznem potrzebnych. Jeden lokaj, jedna panna służąca, klucznica, kredencerz, parę pokojówek, dalej kucharz i kuchta, furman i jeden stajenny, dziewek parę w praczkarni i dojarni, oto personal cały, aż nadto dostateczny do tego, ażeby pan i pani poprzestawali jedynie na dozorowaniu, nic sami nie robiąc. Personal tak szczupły nie mógł nastręczać się przybyszom, pojawiającym się bez hałasu. Ten jest powód, dla którego żydzi nikogo nie spotkali i nie dostali języka, aż po trzeciej dopiero próbie, za którą odkryć się im udało kredens, a w nim chłopca pomywającego talerze Na zapytanie, czy państwo w domu, chłopak, który jak się zdaje, lubił się rozgadywać, odpowiedział:

— Ano... a jakże... w domu przecie... Jasna pani na swojej stronie, a jasny pan na swojej..

— Nie razem?... — zagabnął z żydów jeden.

— Czemużby razem być mieli!... ot, jeszcze co... Schodzą się do śniadania, do obiadu, na herbatę, przy wieczerzy: czyż to nie dosyć?... U panów nie siedzi jedno na drugiem, jak u chłopów, albo u żydów... Jasne państwo zejdą się raz i drugi, powiedzą sobie pięknie „dzień dobry“... „dobra noc“... taj tyle...

Żydom wiadomości tego rodzaju były snadź potrzebne, rozpytywali bowiem chłopca szczegółowo o tryb życia w czeluścińskim dworze przyjęty. Chłopiec rozpowiadał:

— Jasny pan siedzi w biórze...

— W biórze, *hörste...* — zauważył z żydów jeden.

— No, w biórze, tak kazali nazywać pokój, w którym jasny pan siedzi..

— I cóż on tam robi?...

— Pracuje... — odpalił chłopak wręcz, dodając z namysłem niejakiem: Powiadają, że pracuje... ot co jest... A jasna pani, to czyta, to dłubie...

Pan Wurski zaprowadził rozdział pomiędzy sobą a żoną. Pani miała apartamenta swoje, pan swoje. Wspólnym gruntem, na którym się schodzili w godzinach oznaczonych, były pokoje jadalny i bawialny, ten ostatni w razie przybycia gości, do których pan nie zawsze wychodził. Chłopak opowiedział to wszystko Żydom, którzy często jeden drugiego interpelowali wyrazem *hörste.* W końcu jeden z nich zapytał:

— Czy można się z panem widzieć?..

— Oho!.. można, ale trzeba na to Grzegorza...

— Ny?.. cóż Grzegorz?..

— Pójdzie, zapuka do drzwi, jasny pan odezwie się ze środka „natre!“ i dopiero z nim widzieć się można...

— Gdzież Grzegorz?..

— Nie widać jak nadejdzie...

Jakoż, w rzeczy samej, niebawem pojawił się lokaj i z powagą wysłuchał instancji Żydów, domagających się stanąć wobec pana Wurskiego. Odszedł; nie było go przez chwil kilka, wreszcie powrócił z oznajmieniem, że jasny pan gotów jest udzielić posłuchania.

— *Hörste...* co za *pryc!..* — mruknął Żyd, wyglądający na młodszego, idąc za starszym, który szedł za lokajem.

Przeszli pokój jeden i, kiedy wkraczali do następnego, we drzwiach przeciwległych ukazała się postać pana Jana Babtysty.

Żydzi głęboki oddali mu ukłon.

XIX.

— My do jaśnie pana z interesem...

— Ale, jakże się nazywacie i zkąd jesteście, panowie?.. — przerwał pan Wurski.

— Ja Mechel Birnepfel, kupiec z Zarnek Dolnych... — odpowiedział jeden.

— Ja Jukiel Böhr, kupiec z Szamałajowa... — odpowiedział drugi.

— Proponujecie kupno jakie, albo sprzedaż?..

— Co to, to swoją drogą... Jeżeli jaśnie pan ma co sprzedać albo kupić, to my nie od tego, ażeby nie kupować albo nie sprzedawać... Wszystko kupujemy i wszystko sprzedajemy...

— Przecież nie wszystko... — uśmiechnął się pan Wurski...

— Jak nie!.. Jasny pan nic takiego nie pomyśli...

— Ludzi, naprzykład...

— Iii... — odparł jeden z nich, dłonią z lekka rzucając i pogardliwie usta przekrzywiając.

— Handel niewolnikami nie istnieje...

— Jak istnieć nie ma!... Jeżeli jaśnie pan ma ludzi na sprzedaż.. kupiemy... Może jaśnie pan kupić potrzebuje... sprzedamy... Owa! żeby ino pan Bóg tyle nam dał zdrowia, ile jest towaru tego... Phiii...

— Hm... — mruknął pan Wurski i zapytał: Cóż za interes sprowadza was do mnie?..

— Interes taki... — zaczął jeden. Uhm.. Bo to trzeba porządkiem wszystko od początku opowiedzieć... Jasny pan wie, że się buduje kolej...

— Więc?..

— Otóż tak: ja Jukiel Böhr i on — tu na towarzysza oczami wskazał — Mechel Birnepfel, no, i jeszcze jeden, jeden taki, co to my jego prosto z błota wyciągnęli, jeden o którym nie wiem czy jaśnie pan słyszał, jeden taki, co to, żeby nie ja i nie on, to on by za pozwoleniem bez portek chodził, otóż to jeden taki, o którym jaśnie pan nic nie słyszał.. — ja — odetchnął — Jukiel Böhr i on, Mechel Birnepfel i jeszcze ten, co to... jak tam jego?..

— Cóż to za jeszcze jeden?.. — przerwał pan Wurski.

— Otóż to: ja i on i jeszcze ten zakontraktowaliśmy spółkę i zatargowaliśmy trzy uczątki kolei... Ja i on złożyliśmy kaucję i daliśmy pieniądze, a ten nic... nic... ani szeląga złamanego..

— Cóż to za spółka?..

— Nie spółka... Przypuściliśmy go z dobrego serca..

— Bęz niczego?..

— Bez niczego...

— Chybaście oszaleli, panowie!.. — zawołał pan Wurski.

— Chyba że oszaleli...

— Macie kontrakt?..

— A jakże!.. Jaśnie pan z kontraktu przekona się, że my dali pieniądze, a on nie dał ani szeląga...

— Ciekawym... W wieku dziewiętnastym, to osobliwość...

— Jeżeli jaśnie pan ciekawy, to oto kontrakt... — odrzekł Jukiel, wydobywając z zanadrza we czworo złożony papier i podając takowy panu Janowi Babtyście.

Pan Jan Babtysta przebiegł papier oczami, przebiegając wymówił półgłosem nazwisko „Jan Hurski“ i, skończywszy czytanie, odezwał się:

— A... to co innego... Panowie zawarliście spółkę komandytową... On pieniędzy nie włożył, ale włożył umiejętność, bez której nie moglibyście na przedsiębiorstwo się porywać...

— Nu tak... My włożyli pieniądze, a on nic...

— Umiejętność...

— Nu tak... On włożył umiejętność, a my pieniądze... On ze swoją umiejętnością bez naszych pieniędzy byłby, za pozwoleniem, palce sobie obgryzał... Toż nasze pieniądze coś znaczą.

— Zapewne...

— I jeżeli on ze swojej umiejętności, ciągnie, to i my z naszych pieniędzy chcielibyśmy pociągnąć...

— Cóż tedy? — zapytał pan Wurski, domyślając się nieporozumienia, bardzo pomiędzy spólnikami zwyczajnego

— Cóż tedy... nu... on ciągnie, a my...

— Dostrzegliście jakiej malwersacji ze strony jego?...

— A!... niech pan Bóg broni...

— Nie dotrzymuje kontraktu?...

— Nie... tak... tak... nie...

— Oszukuje?...

— Uu... uhu... Tak to ono, wedle kontraktu, oszukaństwa wyraźnego niema, ale jest oszukaństwo inaczej... Jest inaczej oszukaństwo takie wielkie, że większego już chyba niema. Toż my, dlatego, że wedle kontraktu oszukaństwa niema, nie możemy mu procesu wytoczyć... Ale że jest oszukaństwo inaczej, to my jemu powiedzieli, że się zdajemy na sąd czyjbądź, choćby cygański... Niech sąd jakikolwiek sprawę rozpatrzy... On się zgodził, nu... i wybraliśmy jaśnie pana, ta pana z Kotliszcz, ta jeszcze i pana z Doliny... Co panowie we trzech powiedzą, tak niech i będzie... Powiedzą panowie na krzywdę naszą, niech będzie krzywda... Oto tak...

— O cóż właściwie chodzi?... — rzekł pan Jan Baptysta.

— A ot o co: Czy, jak jaśnie pan przyjmuje sługę, to na to, ażeby służył jasnemu panu, czy na to, ażeby jaśnie pan służył słudze...

— Nie rozumiem, o co panom chodzi...

— Czy robotnik robić ma na jaśnie pana, czy jaśnie pan na robotnika?...

— Słudze płacę, ażeby mi służył, robotnikowi płacę ażeby mi robił... Kontrakt nie powiada, że Jan Hurski jest bądź sługą, bądź też robotnikiem panów...

— Kontrakt nie powiada, i my tego nie powiadamy, ale powiadamy ot co: my wzięli przedsiębiorstwo nie na to tylko, ażeby drogę usypać, mosty pobudować i dziury w górach powiercić, a na to, żeby z niego zysk jakiś pociągnąć... zysk... czy nie tak?... czy to nie słusznie?...

— Słusznie... Więc cóż? Hurski panom w zyskach przeszkadza?...

— Przeszkadza, jaśnie panie!... — zawołał Jukiel.

— Buduje nad umowę z kompanją?...

— Nie... Co to, to nie... Buduje, jak buduje, ale... robotników buntuje...

— Oho!... a toż jak?... — zapytał pan Jan Baptysta zdziwiony. Szaleniec... Przeciwko interesowi własnemu...

— Nu... Ono to nie wypada przeciwko interesowi jego, a przeciwko interesowi naszemu... Bo my tak obrachowali: będzie robotników tyle a tyle, wypiją wódki wiader tyle a tyle... Kupiliśmy wódkę, pozawieraliśmy kontrakty, podawaliśmy zadatki, a on!... a ten, co my jego z błota wyciągnęli i człowiekiem zrobili!... on, tak nakręca, że nam dziewięć dziesiątych wódki na karku zostanie... Robotnicy nie piją!...

Ostatnie trzy wyrazy wygłosił tonem, w którym zabrzmiało wołanie do nieba o pomstę.

(C. d. n.)

zadecydowane dziś większością głosów (14 przeciw 13) odroczenie głosowania ogólnego uważam prawie za przegraną na teraz samej sprawy. Na teraz, tyle tylko pociechy dla nas z tej pięknej i trudnej walki, o ile ona zdołała w kraju samym zgrupować obywateli-pracowników około wielkich zasad narodowych. Tak to trudno dojść do szerokiej drogi narodowej i do dodatnich rezultatów politycznych — jeśli pole było puszczone odłogiem i zaskorupiało brakiem zetknięcia z ożywczemi czynnikami życia! Jakkolwiek się stanie tutaj, silne podług zasad zgrupowanie się w kraju odniesie w rezultacie zwycięztwo.

Londyn d. 24. maja.

Wczoraj skończyła się w Izbie gmin słynna i wielce ciekawa debata nad wojskami indyjskiemi, i skończyła się jak wiecie zwycięztwem rządu. Gabinet uzyskał 121 głosów większości. Debata ta, jak powiedziałem, była wielce ciekawa, ale nie z powodu samej kwestji, bo ta była wszem znana, ani z powodu broni używanej przez przeciwników, bo ta była ciężkiego kalibru; ani wreszcie z powodu obawy o to, kto z niej zwycięzcą wyjdzie, bo wiadomo było, że rząd zwycięży; lecz z tego powodu, w jakim właściwie celu przez Hartingtona wywołaną została. Owoż celem tej debaty była rehabilitacja whigów. Nie szło tu ani o danie nagany rządowi, ani o przypięcie mu łatki, ani o podkopanie go, ani wreszcie o pohamowanie jego wojowniczej polityki, lecz wprost o pokazanie Anglii, że whigowie jeszcze istnieją, żyją i nie utracili praw swych do bytu.

Wiadomo co znaczy opozycja w Anglii. To nie żaden wróg rządu, ale niezbędny jego dopełniacz. Bez istnienia opozycji, Anglicy nie rozumieją jak mógłby rząd istnieć. I dla tego słusznie powiadają, że w razie gdyby jej nie było, gabinet obowiązany jest sam ją stworzyć. Inaczej zapanowałaby stagnacja chińska. Śmiało można powiedzieć, że Anglicy podejrzywaliby rząd taki, któryby nie miał otwartej i jawnej opozycji w parlamencie. Nie wierzyliby mu i obaliliby go właśnie dla tego, że on, pozbawionym będąc opozycji, nie miałby nad sobą najlepszej jaka istnieć może i najskuteczniejszej parlamentarnej kontroli.

Tymczasem takie właśnie niebezpieczeństwo zaczynało już grozić gabinetowi Beaconsfielda. Od pewnego czasu, a nawet śmiało rzec można, że od otwarcia teraźniejszej sesji, nie miał on opozycji, bo przecież gladstonistów na serjo brać nie można. Namiętna i gwałtowna ta frakcja, zaślepiona doktryną, rzucająca się na rząd bezustannie, dla samej przyjemności rzucania się i stanowiąca opozycję *quand même*, nie mogła przecież prowadzić skutecznej parlamentarnej kontroli nad czynami rządu. Dlatego też gladstonistów nikt na serjo nie brał, a natomiast whigów, tej właściwej opozycji, nikt w parlamencie dopatrzyć się nie mógł. Byli oni dawniej, byli jeszcze w zeszłorocznej sesji, ale ani razu nie stanęli pod jednym sztandarem w tegorocznej. We wszystkich kwestjach drażliwych, jak n. p. w sprawie kredytu lub w sprawie powołania rezerw pod broń, część whigów głosowała za rządem, część przechodziła do gladstonistów, a największa część z Hartingtonem na czele, jako oficjalnym wodzem whigów, uchyla się od głosowania. W skutek tego whigowie zaczęli tracić grunt w kraju, wkradła się pomiędzy nimi niesubordynacja, solidarność przestała istnieć, a parę ostatnich dopełniających wyborów złożyły dowód, że oni już nie są w stanie skutecznej walki z torysami prowadzić. Słyszana to bowiem rzecz, że z dwóch okręgów takich, w których od dwóch stuleci krzesła poselskie do whigów należały, tym razem wyszli torysi z urny wyborczej!

Przestraszyli się tedy whigowie i to na serjo. Widząc usuwający się grunt pod sobą, postanowili zdobyć go przemocą. Ale jak go zdobyć? Sprawy polityki zagranicznej są dzisiaj najpopularniejsze w Anglii, ale w nich znowu, nie narażając się na kompromitację, niepodobna stawić opozycji rządowi. Po długich tedy naradach, postanowiono przyczepić się do ekspedycji wojsk indyjskich, ale nie do samego faktu, lecz do kwestji konstytucyjnej. Wywieszono sztandar swobód angielskich w przeświadczeniu, że dokoła tego sztandaru uda się przecie skupić wszystkich whigów, a zarazem ominąć niebezpieczeństwo zarzutu, iż w chwili tak krytycznej, jak obecna, whigowie za mało przejęci są patrjotyzmem, aby swe stronnicze sprawy poświęcić na ołtarzu Anglii.

I rzeczywiście niebezpieczeństwo to ominięto. Hartington w mowie swej ani razu bezpośrednio na rząd nie uderzył, wyraźnie nawet zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, że jego rezolucja może być uważaną jako nagana dla rządu. Za to gladstoniści podnieśli wszystkie śluzy swej doktrynerskiej namiętności, a dumni, że raz przecie stanąć mogą pod sztandarem wspólnym z whigami, oblali rząd wszystką swą żółcią. Ich zarzuty naturalnie nie kompromitowały wcale whigów, ale za to dostarczały rządowi znakomitej broni do walki. I słusznie też minister Hicks-Beach podniósł w swej mowie, że jeżeli Hartington rezolucją swą nie chce udzielić rządowi nagany, to jednak wielu panów z lewicy tłumaczy ją właśnie jako naganę.

Rezolucja Hartingtona upadła, co było do przewidzenia, o czem on sam wiedział naprzód. Ale cel główny osiągnięty został, whigowie przecie choć raz od pół roku zdołali skupić się społem, a zliczywszy się, przekonali się, że są w liczbie 226. Tymczasem sztandar torysów przykrywał 347 posłów. Rząd ma zapewnioną większość, i ma przed sobą przyzwoitą opozycję. Owca zatem cała czyli rząd, i syty wilk, czyli owo przeświadczenie Anglików, że dla regularnego prowadzenia machiny rządowej potrzebną jest opozycja.

Londyn d. 26. maja.

Od trzech dni obiega tu pogłoska o nieporozumieniu, wybuchłem w łonie gabinetu tutejszego, który po ostatniej puryfikacji w marcu i po ustąpieniu Derbyego zdawał się składać z samych jednolitych żywiołów. I pogłoska ta znalazła tyle wiary, że wczoraj wywołała dość znaczną zniżkę na giełdzie. Wprawdzie wczorajszy wieczorny *Observer*, nastroiwszy swój głos do diapazonu dzienników inspirowanych, oświadczył wręcz, że w pogłosce tej nie ma ani słowa prawdy. Pragniemy mu wierzyć tem chętniej, że w chwili tak ważnej jak obecna, gdy się toczy zakulisowa gra dyplomatyczna w rozmiarach niepamiętanych oddawna, zależy bardzo na tem, aby jedność i zgoda panowały w tym jedynym wśród Europy gabinecie, który wypowiedział walkę najzaciętszemu wrogowi naszemu. Jednakże dla tych właśnie powodów nie możemy tak bezwzględnie zawierzyć *Observerowi*. Fakt ten, że pogłoska owa wybuchła już we czwartek, i utrzymywała się przez trzy dni w Londynie, daje do myślenia, że tak zupełnie bezpodstawną ona nie była.

Powstała ona, jak powiedzieliśmy, we czwartek, to jest w dzień pierwszej konferencji Szuwałowa z Salisburym; w piątek po pierwszej naradzie gabinetowej nad kontrpropozycjami Szuwałowa, rozniosła się szeroko na giełdzie londyńskiej, utrzymała się przez sobotę, wywołała zniżkę papierów, i dopiero dzisiaj ustąpiła pola bardziej optymistycznemu zapatrywaniu. Do charakterystyki jej dodać jeszcze należy, że rozszczepiła się ona na dwie wersje: według jednej przypuszczano ustąpienie Beaconsfielda z gabinetu, według drugiej przewidywano dymisję Northcota. Komentarz do tych wersyj dodawano następujący. Na owej piątkowej naradzie gabinetowej, kiedy Salisbury zdał sprawę z kontrpropozycyj Szuwałowa, Beaconsfield miał oświadczyć, że wszystkie te ustępstwa Moskwy są tylko powierzchowne, nie docierają do jądra sprawy, nie warte są przeto funta kłaków, a wprowadzone są w grę przez Moskwę jedynie tylko dla zyskania czasu. Zdanie to poparł lord Richmond, prezes gabinetu, następnie lord Crenbrook, lord Northumberland, lord Sandon i lord John Manners. Natomiast Salisbury, Northcote, Cross i Hicks-Beach byli zdania, że kontrpropozycje te, jakkolwiek nie czynią jeszcze zupełnie zadość żądaniom Anglii, zdradzają jednak gotowość Moskwy do ustępstw. Wypada przeto nie odrzucać ich wręcz, lecz na ich podstawie nawiązać nowe z Moskwą rokowania. Szczególnie Northcote miał za tem gorąco przemawiać, w skutek czego posprzeczał się nawet podobno z Beaconsfieldem. Giełda pierwszą grupę, złożoną z sześciu członków gabinetu z Beaconsfieldem na czele, ochrzciła zaraz przydomkiem *war-at-any price party* (stronnictwo wojny za jakąbądź cenę).

Jednakże nieporozumienie to między frakcjami gabinetu angielskiego nie rozwinęło się dalej, gdyż, jak utrzymują, Szuwałów zatelegrafował o niem zaraz do Petersburga i ztamtąd jeszcze w piątek w nocy otrzymał depeszę, która rozwiała obawy Beaconsfielda, bo jeszcze większe ofiarowywała ze strony Moskwy ustępstwa. Wiedeński korespondent *Daily Telegraphu* w depeszy swej datowanej z piątku donosi o rzeczach, które pewne światło rzucają na tę raptowną, a nową gotowość Moskwy do ustępstw. Sądzićby bowiem należało, że w dzień odjazdu Szuwałowa z Petersburga dwór carski powziął już ostateczną decyzję i wytknął sobie graniczną linię ustępstw. Gwoli więc czego miałaby nastąpić nowa zmiana frontu w Petersburgu? Gwoli tego, że dopiero we środę nadszedł do cara obszerny raport Totlebena o stanie armii moskiewskiej. „Raport ten, pisze korespondent, wykazał namacalnie, że Moskwa nie jest w stanie prowadzić wojny nietylko z Turcją i Anglią, ale nawet nie może z temi siłami jakie ma w Rumunii stawić czoła Rumunom. Ktoby temu uwierzył? A jednak ma to być zupełną prawdą. Według raportu Totlebena okazało się, że w Rumunii, odliczając 9000 wojska na utrzymanie kolejowej komunikacji, Moskale mają zdrowych i zdolnych do boju zaledwie 42 000 żołnierzy, podczas gdy armia rumuńska liczy 48 000, a w razie wojny powiększona zostanie jeszcze o jakie 5 do 10.000 Węgrów i Polaków (tłómaczę dosłownie relację kor. *Daily Telegraphu*), którzy na ochotnika pójdą walczyć przeciw wspólnemu wrogowi. Do tego dodać jeszcze należy, że cztery dywizje rumuńskie, oparte o Karpaty, mają znakomite strategiczne pozycje, gdy tymczasem Moskale, jeśli zechcą front swój wyciągnąć naprzeciw linii rumuńskiej będą mieli Dunaj za plecami, jeżeli zaś staną bokiem (pod prostym kątem) do linii rumuńskiej, będą ciągle narażali na rozbicie prawe swe skrzydło, a lewe bezużytecznie w odwodzie trzymali. O wiele jeszcze gorsza ma być sytuacja Moskali w Bułgarji i Rumelii. Totleben w raporcie swym utrzymuje, że w Bułgarji (przed Bałkanami) ma zaledwie 30.000 żołnierzy zdolnych do boju, a w Rumelii (za Bałkanami) tylko 120.000. Niepodobna prawie uwierzyć, żeby tylko takiemi siłami rozporządzała Moskwa. Ja sam się przeraziłem, gdym otrzymał od wiarogodnej osoby ten wyciąg z raportu Totlebena. A jednak bacząc na źródło, które mi ten wyciąg dostarczyło, muszę mu wierzyć. „Owoż skoro Moskwa na całym europejskim teatrze wojny posiada zaledwie 200.000 wojska, to pozostawiając Austrjęi w spokoju, obowiązkiem jest militarnym Angli wskazać Moskalom najkrótszą drogę do domu (to show the Russians the shortest way home) co przy pomocy Turków snadno da się uskutecznić (would be easily solved.)"

Umyślnie przytoczyłem tekst angielski, dla tego, abyście nie sądzili, że przesadzam; a przywiązuję wagę do tych słów dlatego, żeby zaznaczyć, iż już zaczyna pomału wyrabiać się w Anglii przekonanie, iż nawet bez pomocy Austrji można się odważyć na wojnę z Moskwą. Właśnie zdanie to podziela Beaconsfield, a opozycję mu w tym względzie stawia podobno Northcote. I ta różnica zapatrywań pomiędzy tymi dwoma mężami stanu stała się przyczyną ostatniego nieporozumienia. Beaconsfield odrzucając połowiczne ustępstwa Moskwy, pragnął zaraz jej postawić ultimatum, nie czekając na Austrję. Northcote zaś chciał przewlec rokowania, aby doczekać się chwili kiedy Andrassy pokończy z delegacjami i oświadczy się tak lub owak. I byłoby się skończyło zwycięztwem Beaconsfielda, gdyby Moskwa nie wystąpiła z nowemi ustępstwami.

Położenie w Rumunii.

Do *Polit. Corr.* piszą d. 24. b. m.: Rząd wysłał na prowincję sześć komisji, złożonych z mężów zaufania, aby skonstatować rozpoczętą przez Moskali propagandę przeciwko właścicielom większych posiadłości i przeciwko rządowi, i ewentualnie uzyskać nowy materjał dla kongresu. Zresztą z powodu odsłonięcia tej propagandy rząd wystawiony jest na silne ataki ze strony opozycji, które jak słychać, mają wkrótce przybrać w senacie formę parlamentarną. W sferach opozycji jest bowiem zdanie, że było to błędem nie do darowania, by przeciwko mocarstwu, którego armia nadto stoi w Rumunii, występywać z takiemi oskarzeniami, jakie zawierał świeżo półurzędowy *Romanul* w artykule wstępnym.

Osobistości polityczne, zbliżone do gabinetu Bratiana zapewniają, że rząd w dotychczasowej swojej polityce oporowej co do odstąpienia Bessarabii wytrwa aż do ostatniej chwili, albowiem obszar gwałtem wydarty może należeć do gwałciciela wprawdzie *de facto*, ale nigdy *de jure*, a zatem znowu może być odebrany, podczas gdyby rząd rumuński w jakikolwiek sposób przystał na retrocesję, Bessarabia byłaby po wieczne czasy straconą dla Rumunii, gdyż Moskwa *jure renuntiandi* nabyłaby tytuł prawny do Bessarabii rumuńskiej.

Książę podziela w zupełności to zapatrywanie gabinetu, a nawet uważają za rzecz pozytywną, że on to właśnie w tym kierunku natchnął ministerstwo. Odpowiedź, jaką książę dał Izbom d. 10. maja (s. s.) w dwunastą rocznicę wstąpienia na tron z powodu złożonych gratulacyj, odpowiada zupełnie tym zapatrywaniom, i sfery rządowe są przekonane, że ton tej z Piteszt datowanej odpowiedzi znamionuje niewzruszone postanowienia księcia wytrwania na drodze oporu.

Dziś zrana ogłoszono tu rozkaz dzienny księcia, datowany z Piteszt d. 22. maja. Dziękuje on armii swojej za dobre i waleczne zachowanie się podczas ostatniej wojny, i wzywa ją, aby i nadal rozwinęła taką samą wytrwałość i stanowczość, gdyż przez to jedynie Rumunia będzie szanowaną, i będzie w możności dobić się takiego stanowiska, do jakiego nabyła prawo ofiarami.

Austro-Węgry.

Podaliśmy wczoraj okólnik prezydenta morawskiego, który jest jaskrawem naruszeniem gwarantowanej ustawą niezawisłości sądziów. Interpelacja, wniesiona z tego powodu przez dr. Heilsberga w wiedeńskiej Izbie poselskiej dnia 27. b. m. jest dowodem, jak dalece deputowani niemieccy są dbali o nienaruszalność praw konstytucyjnych. Przytoczywszy tekst okólnika, kończy się ona następującym zwrotem: „Wobec przykrego wrażenia, jakiego narobiła wiadomość o wydaniu rozporządzenia z takiemi intencjami do sędziów austrjackich, podpisani zapytują pana ministra sprawiedliwości: 1) Czy ze strony prezydenta morawskiej apellacji istotnie został wydany taki reskrypt, a jeżeli tak, to 2) jakie kroki poczynił minister sprawiedliwości, aby chronić niepodległość stanu sędziowskiego od skutków tego reskryptu, i jakie zarządzenia poczyniono na przyszłość przeciwko podobnym zajściom?"

Gdyby posłowie naszego kraju z równą gorliwością i czujnością wytykali publicznie niewłaściwości, na które ciągle wystawieni jesteśmy, natenczas ci, co lubią nadużywać swej władzy, nie mieliby tyle wolnej ręki, ile mają dotychczas. Delegacja galicyjska pomija i osłania wszystkie tego rodzaju zdarzenia milczeniem, i przyczynia się tym sposobem do ciągłego jątrzenia umysłów.

Pragskiemu *Tagblattowi* donoszą z Wiednia: Grono przywódzców stronnictwa socjalno-demokratycznego w Austrji, tudzież mężowie zaufania kilku stowarzyszeń przemysłowych odbyli prywatną konferencję w Wiedniu nad tem, jak się ma zachować na przyszłość partja wobec zagrażających surowszych zarządzeń ze strony władz. Postanowiono odroczyć zapowiedziany na Zielone Świątki zjazd robotniczy; uchwalono również, dziennikom socjalistycznym zalecić umiarkowany sposób pisania i unikanie starć z prokuratorami sądów karnych. Zawiadomiono o tem zwolenników w Reichenbergu. Według informacji, jakie otrzymali przywódzcy w Wiedniu, przygotowuje się w Reichenbergu organizacja partji katolicko-socjalnej. Organizatorami tego nowego ruchu są: pewien profesor reichenbergski, i pochodzący z Niemiec a osiadły w Wiedniu dziennikarz klerykalno-czerwony. Partja wzmiankowana usiłuje wciągnąć wszystkie tak zwane katolickie stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej w Austrji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. maja.

* Jutro, pomimo święta, przedstawienia popołudniowego nie będzie; wieczorem zaś przedstawioną zostanie **Halka** Moniuszki, po cenach zniżonych. Będzie to ostatni, pożegnalny występ panny Gabbi, w jej najznakomitszej partji.

* Celem ułatwienia wycieczki do Homonny na Węgry w drugim dniu Zielonych Świątek (10. czerwca) kolej Łupkowska wyprawia osobny pociąg z muzyką wojskową. Pociąg ten wyjdzie z Przemyśla, a względnie z Sambora o godzinie 8. 15 zrana, bezpośrednio po nadejściu pociągów ze Lwowa, Krakowa i Stryja. Do Homony przybywa o godzinie 4 popołudniu. Miejscowość Podskałka, dokąd zaprasza komitet obywateli węgierskich, leży o pół ćwierci mili od stacji, dokąd przejazd będzie bezpłatny. Nadto goście otrzymają po drodze po jednym losie na loterję fantową przedmiotów snycerskich. Komitet lwowski podaje dziś prośbę do zarządów kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Albrechtowskiej o zniżenie cen przejezdnych dla tych, którzyby z różnych stacji chcieli się dostać do przemyskiego lub samborskiego pociągu.

Obywatele węgierscy czynią wielkie przygotowania na przyjęcie gości. Budują baraki i namioty, ponieważ pobyt i zabawy mają potrwać przez całą noc do godziny 4. zrana (d. 11. bm.), poczem nastąpi odjazd tak, że do Przemyśla powróci się na południe, a do Lwowa na wieczór tegoż dnia. Z Pesztu spodziewają się przybycia deputowanych sejmowych. Koszt z Przemyśla III. klasą 5, II. klasą 7.50 tam i na powrót. W razie przyznania zniżki na kolejach sąsiednich, uczestnicy otrzymają od komitetu certyfikaty, i w tym celu winni swoje adresy nadesłać najdalej do 6. czerwca na ręce Karola Gromana we Lwowie.

* Przypominamy, że we czwartek odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim festyn „Harmonii" połączony z loterją fantową, który sądząc z poczynionych przygotowań, obiecuje być jednym z najświetniejszych tego lata.

* Namiestnik hr. Alfred Potocki powrócił z Łańcuta do Lwowa.

* W sobotę dnia 25. bm. odbyło się w ratuszu VII. posiedzenie sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich, na którem: 1) dr. Żuliński zdał sprawę z rokowań podjętych przez Towarzystwo lekarskie z konsystorzami łacińskiemi i władzami, co do wykładów higieny w seminarjach duchownych. 2) Zgromadzenie uchwaliło na wniosek dr. Krówczyńskiego, ażeby w sprawie otwarcia Wysokiego Zamku dla powozów, wnieść do Rady miejskiej przedstawienie, iż w miejscu tem prawie jedynem we Lwowie pod względem zdrowego powietrza, publiczność nie powinna być narażoną na szkodliwość wdychiwania kurzu, którego nawet przy częstem skrapianiu dróg, niepodobna będzie uniknąć. 3) Dr. Wagner odczytał swą pracę o teorji przeziębienia. 4) Dr. Opolski miał wykład o nowootworzonym zakładzie dyetetyczno pneumatyczno-hidryatycznym w Morszynie, a w przeciwstawieniu do tego podał także przegląd i ocenę ważniejszych uzdrowisk klimatycznych górskich.

* Galicyjskie Towarzystwo muzyczne zmienia dotychczasowy lokal (pod l. 8 rynek), wyprowadzając się z dniem 1. czerwca b. r. do domu Narodnego ul. Teatralna nr. 22.

* Cesarz nadał staroście rzeszowskiemu, hr. Kazimierzowi Badeniemu godność c. k. podkomorzego.

* Wyszły na obecny sezon kąpielowy dwie ważne broszury. Jedna nosi napis: „Przyczyny i wywód chorobowy niektórych postaci zwątlenia (atonii) żołądka i jelit, oraz leczenie tego cierpienia w Krynicy". Skreślił dr. Bolesław Skórczewski, lekarz zdrojowy w Krynicy. Rzecz ta naukowo wyłożona, ale i dla ogółu przystępna, czytaną była na tegorocznych posiedzeniach warszawskiego Towarzystwa lekarskiego i wydrukowaną została w *Pamiętniku* tegoż Towarzystwa. Rozliczne przyczyny zwątlenia żołądka i jelit dzieli autor na trzy główne, z których rozbiera w tej rozprawie dział jeden — różne bodźce nerwowe, tj. te wypadki, w których nie można wykazać żadnych zboczeń anatomicznych w ośrodkach nerwowych, a w których mimo tego za punkt wyjścia zwątlenia przypuszczać należy zboczenia czynnościowe w nerwach naczynioruchowych.

Druga broszura wyszła w Krakowie i nosi napis: „Środki lecznicze zdrojowiska *Franzensbad*, przez dr. Hippolita Przeździeckiego. Jestto popularny, bardzo dobrze ułożony przewodnik, zawierający opis właściwości źródeł i kąpiel franzensbadzkich, wskazania, w których te wody i kąpiele są przydatne, i dokładny przepis postępowania dla chorych.

* *Nowa Presse* otrzymała telegram z Galicji, podług którego zgorzały 26. b m. w Uściu (powiecie stanisławowskim) 150 domów, dwie bóżnice i łazienki. 150 rodzin znajduje się w skutek tej katastrofy pod gołem niebem bez chleba. Panuje tam wielka nędza. Podajemy wiadomość tę z zastrzeżeniem — do ostatniej bowiem chwili nic nam o takim pożarze nie doniesiono.

* Czytamy w warszawskiej *Gazecie policyjnej*: We środę d. 29. maja r. b., w przejeździe z Petersburga za granicę, przybyć raczy do Warszawy szach perski, Nasr-Eddin, i zatrzyma się w pałacu Łazienkowskim. Jego król. Mość zabawi tutaj przez czwartek d 30., a w piątek d. 31. maja wyjeżdża warszawsko-wiedeńską drogą żelazną w dalszą podróż za granicę. Podczas przebywania w Warszawie Jego kr. Mości, mieszkańcy miasta mogą przyozdobić domy swoje perskiemi i ruskiemi flagami, dywanami i kwiatami; obok tego uprasza się ich, ażeby we środę i czwartek, t. j. 29. i 30. b. m., za nadejściem zmroku illuminowali domy swoje i lokale od frontu.

* Wiadomości lokalne. W browarze p. Roberta Kleina na Pohulance ginęło od kilku lat beczki a poszkodowany, prowadząc interes i wysprzedaż na wielką skalę, nie mógł nic pozytywnego wybadać, zwłaszcza, że szynkarze we Lwowie i na prowincji zatrzymują często beczki z piwa, które później dopiero zwracają. Wczoraj atoli d. 28. b. m. zgłosił się do p. Kleina jeden z głównych szynkarzy p. R. z Żółkwi i wyjaśnił całą manipulację, podając pewne dane, a mianowicie gdzie i w jaki sposób można odszukać część beczek, przez kradzież których poniósł p. Klein dotychczas szkody na przeszło 5.000 zł. Uwięziono też zaraz podejrzanych o tę kradzież Leiba Deutschera i Jakóba Fleischera.

Mojżesz Gersten, handlarz zbożem, zamieszkały p. l. 261¼ przechował pugilares z kwotą 200 zł w szafie niezamkniętej. D. 27. b. m. wydaliła się jego małżonka z pomieszkania, w którym to czasie skradziono z pugilaresu, znajdującego się w szafie 150 zł.; pugilares zaś i resztę 50 zł. pozostawił złodziej w szafie. Podejrzaną o popełnienie tej kradzieży Marję Makar uwięziono wczoraj 28. b. m.

D. 28. b. m. zasnął na górze Wronowskich kowal Szczepan Gogol, zamieszkały p. l. 8 przy ulicy św. Teresy — z czego skorzystał jakiś opryszek i skradł mu z kieszeni srebrny zegarek o dwóch kopertach z pękniętem szkiełkiem wartości 24 zł.

Jan Kowalski, czeladnik u rzeźnika p. Edwarda Chodorowicza zamieszkałego p. l. 4 przy ulicy Murarskiej na Bajkach, zgubił wczoraj 28. b. m. na placu Rybim kwotę 50 zł. Przestraszony Kowalski lamentując w niebogłosy pobiegł na policję i okazało się, że te pieniądze znalazł chłopak Adam Stepler, syn rzeźnika Arona Steplera, zamieszkałego p. l. 155¾ i oddał takowe ojcu, który nie mogąc się oddalić od zajęcia, wydał pieniądze wysłanemu ajentowi policji i zwrócono takowe poszkodowanemu p. Chodorowiczowi.

Dnia 28. b. m. przyaresztowano Piotra Piankowskiego, obwinionego o kradzież srebrnego zegarka o dwóch kopertach z emalią, popełnioną d. 24. b. m. z otwartej szafy w pomieszkaniu pani Bolesławy Procak pod l. 9 przy ulicy Blacharskiej gdzie Piankowski ze stróżem tego domu froterowaniem podłogi był zajęty i umknął niedokończywszy roboty.

Pani Jetty Kamm, zamieszkała p. l. 30 przy ulicy Sykstuskiej, zgubiła złoty pierścionek, wysadzany djamentami ze szmaragdem we środku, wartości przeszło 80 zł.

P. Ludwikowi Halskiemu, zamieszkałemu pod l. 8 przy ulicy Akademickiej skradziono dnia 28. b. m. o godzinie 7. rano z otwartego pokoju srebrny zegarek z łańcuszkiem srebrnym.

Ułan Iwan Mielnik, jadąc wczoraj 28. b. m. pędem konno upadł z konia na ulicy św. Anny tak nieszczęśliwie, że odniósł przytem znaczne skaleczenie.

Byliśmy wczoraj świadkami smutnej sceny, jaka od dłuższego czasu dość często u nas się powtarza. Pauperyzm wzmaga się z dniem każdym, tak że na ulicy publicznie opryszki napadają ludzi i z kieszeni im wyjmują co się uda, lub nawet wyrywają z ręki, co właśnie natrafili i umykają. Wczoraj więc spostrzegł w Rynku posterunkowy żołnierz pelicyjny osławionych rzezimieszków Antoniego Piaseckiego i Franciszka Mićka, z których pierwszy przechodzącej damie sięgał ręką do kieszeni. Złodzieje w tej samej chwili spostrzegli policjanta i obadwaj umknęli — nastąpiła pogoń, przy której i publiczność udział brała — nareszcie udało się policjantowi schwytać opryszków i odprowadzić ich do kordegardy.

— **Sprawa plagiatu p. Wilczyńskiego.** W skutek naszego wczorajszego feljetonu otrzymujemy od p. Wilczyńskiego następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Jeżeli przedruk postawionych mi przez pana Junoszę w *Kurjerze Codziennym* zarzutów, znalazł miejsce w *Gazecie* pańskiej, — sądzę, nie odmówisz i mnie umieszczenia tych kilku słów odpowiedzi.

Przyznaję, że często przedmioty do obrazków moich czerpię ze zdarzeń rzeczywistych, opowiadań cudzych, a nawet z udzielanych mi notatek — bo jak sądzę stanowi to ich prawdę życiową. Tą drogą dostała mi się osnowa powiastki: „Konkurent panny Anny" i jedna scena z obrazka „Antosia", których mi jakoby rzeczywiście wydarzonych dostarczono. Fakt, że jakiś młodzieniec przyjechał do miasteczka z zamiarem ożenienia się z córką kupca i to mu się nie udało, tudzież kilka frazesów najpospolitszej rozmowy, które p. Junosza jakoby wzięte z komedji Ostrowskiego przytacza, mogły się zdarzyć wszędzie i nie stanowią znów tak drogocennego materjału do plagiatu.

Prócz powyższych, obrazki moje nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z komedjami Ostrowskiego, których nie znam, bo typy, osoby, ich otoczenie i cała ich charakterystyka, są moją wyłączną kreacją, jako czerpane wprost z naszego polskiego społeczeństwa. Są osoby mieszkające we Lwowie, z któremi wspólnie omawialiśmy charakterystykę takich typów jarmarkowych handlarzy, takich kupczących dobrami, takich woźnych i urzędników powiatowych. Tylko więc zbyt młodzieńcza lekkomyślność p Junoszy mogła mu podyktować zarzut plagiatorstwa, a to tem bardziej, że przeczytał on zaledwie początek powiastki mojej, i chce już wyrokować o całości, wobec czytelników polskich, nieznających wcale komedji Ostrowskiego.

Proszę przyjąć etc.

A. Wilczyński."

Lwów 28. maja 1878."

Na ten list p. Wilczyńskiego odpowiadamy, że naszem zdaniem tłómaczenie się jego jest zgoła niedostatecznem, nie odpiera wcale zarzutów p. Junoszy, nie nadwerężą ich nawet, ale co więcej, popiera je właśnie. Notatkami jakiemiś tłumaczyć nie tylko tożsamość treści i wszystkich osób działających, ale całych djalogów, i kazać wierzyć w to czytelnikom, to już za wiele naiwności. Z listu pana W. nabieramy przekonania, że nietylko „Konkurent p. Anny" i „Antosia", ale i inne jego powiastki, pisane na podstawie „udzielanych mu notatek" są prawdopodobnie również plagiatami. Dlatego też zarzutu plagiatorstwa nie zdejmujemy z p. W.; nie zdjęlibyśmy go wtedy nawet gdyby p. W. przywłaszczał sobie prace niemieckich, francuskich lub angielskich autorów; nie zdejmujemy zaś go tym bardziej, gdy p. W. „korzysta" z moskiewskich utworów. Mieliśmy już licznych plagiatorów, ale dotąd przynajmniej z czystem sumieniem i z dumą mogliśmy patrzeć w oczy Moskalom. Nasza literatura jednej joty od nich nie pożyczyła. Dzisiaj tymczasem p. Wilczyński skompromitował nas wobec Moskali.

---

* **Mianowanie.** Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Franciszkowi Borońskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę jego w stan spoczynku, w uznaniu jego wiernej, długoletniej i użytecznej służby, tytuł i charakter radcy dworu, a radcy sądu krajowego w Krakowie, Stanisławowi Skryszowskiemu, z tego samego powodu i w uznaniu takichże samych zasług, tytuł i charakter radcy sądu wyższego krajowego.

— **Podziękowanie.** Na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie nadesłali: ze składki urządzonej przez p. dr. Kańskiego adwokata w Krakowie 20 zł. 50 c., JE. dr. Florjan Ziemiałkowski 15 zł., p Edward Dodacki radca sądu krajowego 5 zł., przew. prałat gr. kat. kapituły lwowskiej Michał Malinowski 1 zł., przew. kan. gr. kat. kapituły lwowskiej Leon Hotorewski 1 zł., przew. gr. kat. dziekan w Hawłowicach Grzegorz Oleśnicki 2 zł., c. k. sąd powiatowy w Busku 3 zł., c. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie 24 zł., p. dr. Aleksander Sękowski adwokat w Krakowie 10 zł., przew. ksiądz Hudzicki pleban w Kamienicy 7 zł.; razem 88 zł. 50 c., a z doliczeniem poprzednio zebranych 294 zł. 22 c. Ogółem 482 zł. 72 c.

Za otrzymane dary, dyrekcja rzeczonego Zakładu, składa ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Lwów 25. maja 1878 r.

— **Rudki**, 26. maja. Dnia 22. i 23. maja b. r. zwiedzał szkołę IVklasową męzką w Rudkach p. Tymoteusz Mandybur, radca szkolny wraz z panem Mikołajem Gabrygielem, inspektorem okręgowym w Gródku. Z ojcowską troskliwością badał on postępy naukowe dziatwy szkolnej — nie uszły jego uwadze zalety i wady metodyczne u nauczycieli; egzaminował sam prawie każdego ucznia i to tym sposobem, że powstała prawdziwa emulacja w klasie, z czego widać, że pan radca w długoletniem doświadczeniu szukając drogi do rozumu i serca dziecięcia, rzeczywiście ją znalazł. Gdy wszystkie przedmioty zostały wyczerpane w klasie IVtej jako w ostatniej jego wizytacji odezwał się pan radca: „Dzieci! bądźcie zawsze pobożnemi, pracowitemi i uczciwemi, szanujcie i kochajcie rodziców, poważajcie i słuchajcie nauczycieli, a będzie was Bóg błogosławił i ludzie będą was kochać!" a biorąc dwa bukieciki, które dziatwa przyniosła, podniósł je do góry i rzekł: „Oto na dowód, że was kocham boście mi pięknie odpowiadały, przyjmuję te bukiety." To też dzieciny cisnęły się, ażeby rękę nie inspektora, ale raczej ojca ucałować. — Po odbytej wizytacji we wszystkich czterech klasach miał pan radca konferencję z nauczycielami, gdzie wyraził swe zadowolnienie z dobrego stanu szkoły, oraz nadzieję, że ta nowo kreowana, przy tak dobranych a zdolnych siłach, bardzo korzystnie rozwinąć się może; kończąc konferencję przewodniczącemu Rady szkol. miej. Wmu ks. Michałowi Kamińskiemu, jako prawdziwemu przyjacielowi oświaty, za starania poniesione dla dobra tutejszej szkoły podziękował. Na pożegnanie zebrało się grono nauczycielskie z dziatwą szkolną, a gdy pan radca wyjeżdżał zaśpiewano „Mnohaja lita" i obrzucono bukietami zacnego gościa życząc szczęśliwej drogi.

— (*T.*) **Z pod Zakliczyna.** Dnia 14. bm. umarł w Zakliczynie Ksawery Pragłowski, weteran z roku 1831 i współpracownik wszystkich następnych usiłowań zdobycia niepodległości. Zmarły skutkiem podeszłego wieku, wycieńczenia sił i osłabienia władz umysłowych, od paru lat nie mógł już pracować i w ostatnich chwilach swego życia popadł w zupełny niedostatek, tak dalece, że pozostała wdowa nie miała za co pochować męża. Mimo to jednak pogrzeb odbył się przyzwoity, z mową i wszelkiemi ceremonjami kościelnemi, dzięki godnej do naśladowania bezinteresowności duchowieństwa. Miasto i okolica udziałem swym dowiodły nie tylko cnoty chrześciańskiej, ale i patrjotycznego usposobienia oddając licznem zebraniem się na pogrzebie cześć zasługom zmarłego.

— **Łańcut** 22. maja. (Towarzystwo zaliczkowe.) Dzień dzisiejszy miło mi policzyć do najpiękniejszych z naszego żywota autonomicznego. Dzisiaj udowodniliśmy bowiem, że przy szczerej, wytrwałej, miłością kraju ogrzanej pracy można w pojedyńczych powiatach rozpowszechnić praktyczną oświatę, podnieść moralność, wykorzenić lichwę i wpłynąć na podniesienie dobrobytu. Tak zrozumiawszy stanowisko swoje obecny prezes łańcuckiej Rady powiatowej p Władysław Bzowski postanowił między innemi uregulować stosunki kredytu w tutejszym powiecie. Zrozumiawszy, że istniejąca przez Radę powiatową założona kasa pożyczkowa nie odpowiada w zupełności potrzebom powiatu, postanowił zorganizować tę kasę na „Towarzystwo zaliczkowe" zarejestrowane z nieograniczoną poręką, według ustawy kwietniowej

dotąd Towarzystw zaliczkowych. Może przykład p. Bzowskiego zachęci panów prezesów Rad powiatowych do naśladowania.

— **Wiedeń** 27. maja. Zmarł tu dziś jeden z najstarszych członków akademii umiejętności, radca dworu baron Ettingshausen, w 82 roku życia. Zmarły był na tutejszej wszechnicy najznakomitszym profesorem fizyki, i wydał też wiele prac w dziedzinie tej umiejętności, które w całym świecie naukowym znalazły ogólne uznanie.

— **Ruch wydawniczy w Warszawie.** W roku 1877 wydano w Warszawie 1132 dzieł w 1,659.467 egzemplarzach, a mianowicie: 10 elementarzy w 48.325 egz., 36 dzieł z językoznawstwa w 86.350 egz., literackich w ogóle 175 dzieł w 48.637 egz., filozoficznych i pedagogicznych 32 dzieł w 84.970, teologicznych 134 w 656.962 egz., geograficznych i statystycznych 22 dzieł w 38.470 egz., historycznych 60 dzieł w 32.780 egz. z nauki prawa i ekonomii politycznej 83 dzieł w 84.051 egz., matematycznych 2 dzieła w 1400 egz. z rolnictwa i technologii 40 dzieł w 46.340 egz., z przyrodoznawstwa 36 dzieł w 21.185 egz., utworów muzycznych 76 w 32 000 egz., map geograficznych, rycin, obrazów, itp. 426 w ogólnej ilości 120.997 egzemplarzy. — Pism perjodycznych wychodziło w Warszawie w r. z 57 z których największą ilość egzemplarzy (12.000) liczy Kurjer Warszawski; Kurjer codzienny, Kłosy, Katalog nowych dzieł, Biblioteka najcelniejszych utworów i Tygodnik ilustrowany, po 6000 egzemplarzy Gazeta Warszawska, Bluszcz i Biesiada literacka po 5000 egz., Wiek i Kurjer Świąteczny po 4000, cztery pisma po 3000, szesnaście po 1000 do 2800 i dwadzieścia pięć pism wychodzących w mniej niż w 1000 egzemplarzy. Najmniej rozchodzi się urzędowy Warszawski Dziennik, drukuje bowiem tylko 480 egzemplarzy.

— **Z Paryża** telegrafują pod d. 23. b. m. o przyjęciu Wiktoryna Sardou do akademii, które nastąpiło dnia tegoż po południu. Sardou okazał się prawdziwym mowcą. Komplementa jego dla Thiersa, ks. Aumale i Dumasa syna żywemi przyjęto oklaskami. Zamiast Dufaur'a odpowiedział nowemu akademikowi Karol Blanc. Ostro krytykował on komedje Sardou, a głównie uderzył na Rabagasa.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Petersburga donoszą, że rząd moskiewski nosi się z myślą przyjęcia powszechnie w Europie istniejącego gregorjańskiego kalendarza. Projekt ustawy, przekształcającej kalendarz juliański na gregorjański, przedłożony już został do rozpatrzenia petersburgskiej akademii nauk. Dalej donoszą z Petersburga, że Finlandja nie mogąc przeszkodzić Moskalom w organizowaniu floty korsarskiej, a obawiając się, żeby jej kupiecka flota nie została spaloną przez Anglików, postarała się o wczesne schronienie jej w portach szwedzkich. Z tego powodu niesłychanie są Moskale oburzeni na Finlandczyków.

Oberpolicmajstrem petersburgskim mianowany został stanowczo były gubernator grodzieński jen. Zurow. *Prawitelstwennyj Wiestnik* z d. 24. maja ogłasza ukaz carski, stwierdzający rzeczoną nominację.

Z Londynu zaprzeczają dzisiaj doniesieniu ajencji Reutera, jakoby ministerjum wojny wydało rozkaz prowadzenia odtąd robót w arsenałach i dokach z mniejszą niż dotychczas chyżością. Przeciwnie, w poniedziałek wyszedł rozkaz tworzenia na gwałt nowych parków oblężniczych.

Według wiadomości z Bułgarji epidemia tyfusowa straszne spustoszenia robi w szeregach armii moskiewskiej. I tak np. stojący w Sylistrji 2. batalion saperów stracił w przeciągu tylko dwóch tygodni 7 oficerów i 91 żołnierzy, tak że dzisiejszy stan jego czynny wynosi zaledwie 210 ludzi. W armii zabałkańskiej w pierwszej połowie maja umarło na tyfus 50 lekarzy i 34 chirurgów, a w szpitalach leży chorych na tyfus 114 lekarzy i 367 chirurgów. A cóż dopiero mówić o żołnierzach!

Powstańcy gór Rodopskich znowu dali znak życia. Dnia 22. i 23. bm. pobili Moskali pod Okukiej, zdobyli 48 wozów z żywnością i amunicją i wyparli ich ze wsi Okukiej, która ma być dość ważnym punktem strategicznym.

Wiedeń 28. maja. Posiedzenie Izby posłów. P. Kellersperg składa swoj mandat do delegacji z powodu, że bardzo bardzo poweli przychodzi do zdrowia. Nowy wybór na jego miejsce odbędzie się jutro. Po krótkiej uwadze p. Russa do regulaminu Izby względem kolei, w jakiej mowcy głos zabierać mają, następuje dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad przedłożeniami ugodowemi.

P. Grocholski (przeciw wnioskowi większości komisyjnej) oświadcza się w swojem i posłów polskich imieniu za ugodą dla wzmocnienia państwa, a sprawy restytucyjnej nie uważa za ważną na tyle, aby miano dopuszczać rozbicia się o nią ugody. P. Nitsche (za) uznaje obecnie proponowaną ugodę za najlepszą możliwą; a postępowcom zarzuca, że swoim nihilizmem politycznym pracują dla nacjonałów i klerykałów (niepokój). P. Hackelberg (przeciw) poleca wniosek mniejszości komisyjnej.

P. Herbst (za) polemizuje z p. Tomaszczukiem. Dotychczasowy „status quo“ w sprawie restytucyjnej jest całkiem usprawiedliwiony. Węgrzy powinni tak samo ustąpić, jak my. Węgrzy będą mniej żądali, jeżeli my się zdobędziemy na odwagę i powiemy: nie! Dualizm powinien pozostać, ale nie tak, aby jedna strona posłuszną była a druga udzielnie panowała. Oświadczam się za wnioskami większości komisyjnej. [Żywe oklaski] P. Neuwirth [przeciw] wywodzi, że wyższe obciążenie z powodu zmiany restytucji jest tylko względne; następnie zbija p. Plenera i wolnohandlowców; i oświadcza, że głosować będzie za ugodą.

Hr. Hohenwart uważa ugodę za niezadawalającą. Węgry ciągle się obawiają zdegradowania w prowincję, temu jednak zapobiedz zdoła jedynie tylko uznanie i szanowanie praw krajów wszystkich, zamiast gwałtownego ich uciskania [oklaski i zaprzeczania]. Stronnictwo prawa będzie głosować za wnioskami większości komisyjnej, aby ludność ochronić od powiększenia ciężarów. [Brawo z prawicy].

Na tem przerwano rozprawę; dalszy ciąg jutro.

Wiedeń 28. maja. Hr. Andrassy w obu delegacjach odczytał swój wywód o położeniu zewnętrznem, zawiadamiając, że ministerjum wspólne odniosło się względem pokrycia kredytu uchwalonego (60-milionowego) do obu częściowych ministrów skarbu i obecnie części tego kredytu faktycznie użyć zamyśla. Andrassy powiada w swoim wywodzie:

„Konstellacja polityczna jest obecnie taka sama, jak w chwili gdy zażądano kredytu. Rząd musiał zażądać pokrycia i częściowego użycia kredytu, odkąd jasnem się stało, że niema już co czekać na rozstrzygnięcie kwestji, czy przesilenie do kongresu prowadzi czy do wojny. Na żaden przeto sposób nie można było dłużej zwlekać z zarządzeniami militarnemi.

„Niepodobna dopuścić, aby monarchia popadła lub pozostała w położeniu, któreby nas w moralną zawisłość od innych państw wpędzić musiało. Na kongresie czy bez kongresu, monarchia nie może inaczej jak tylko okazać się czynnikiem równouprawnionym, na równi z innemi potężnym. A do tego potrzeba pewnych zarządzeń militarnych, ponieważ, jeżeli kongres do pokoju poprowadzi, nadejdzie chwila faktycznego dokonywania przeobrażenia wszystkich stosunków na naszej granicy, w którym to razie mogłyby jeszcze powstać komplikacje takie, że nawet po ugodzeniu się co do interesów europejskich, mogłyby zakwestjonowane być nasze specjalne interesa. Potrzebujemy też zarządzeń militarnych także na wypadek, gdyby na kongresie nie doszło do zgody, abyśmy mogli zająć należne stanowisko.

„Szczegółowego podania tych zarządzeń militarnych panowie żądać nie będziecie. Celem ich jest: wzmocnić wojska w Dalmacji i Siedmiogrodzie, przeprowadzić pogotowie niektórych części armii, w należytym stanie postawić niektóre pozycje obronne i zapewnić sobie komunikacje w razie uszykowania się bojowego.

„Polityczne cele rządu są niezmiennie te same. W ogóle wychodząc ze stanowiska, że powstałe w skutek wojny kwestje tylko przez Europę załatwione być mogą, rząd zainicjował zwołanie kongresu; i dzisiaj blizkie są widoki, że kongres niezadługo się zbierze. Co do kongresu, zadaniem rządu jest: działać ku zachowaniu pokoju Europy, a zarazem interesów austro-węgierskich, jako też ogólno europejskich. To stanowisko zajął był rząd jeszcze przed pokojem sanstefańskim, i trzyma go się i obecnie; konstatując, że sytuacja jest ta sama, w której przewidywaniu zażądano kredytu, dalej że jego polityka w niczem się nie zmieniła, uprasza, aby delegacja zawiadomienie o częściowem użyciu kredytu przyjęła do wiadomości“.

Wiedeń 28. maja. Delegacja węgierska przyjęła wywód Andrassego do wiadomości, i uchwaliła wydrukowanie i rozdanie delegatom. — Na interpelację Banhidego (z ligi oppozycyjnej) oświadcza Andrassy gotowość swoją do przedłożenia traktatu sanstefańskiego w oryginale; tudzież przyrzeka, że w czasie najbliższym, a może już na następnem posiedzeniu delegacji będzie mógł dać wyjaśnienia co do tych punktów traktatu tego, na które Austro-Węgry uderzają.

Konstantynopol 28. maja. Hat (reskrypt) sułtański, przywracający urząd wielkiego wezyra i mianujący Mehemeta Rużdi baszę wielkim wezyrem, przedstawia konieczność utrzymania uroku i prerogatyw korony, zabezpieczenia wewnątrz pokoju i publicznego zaufania, a wielkiego wezyra wzywa do przeprowadzenia reform w duchu konstytucji.

Bukareszt 28. maja. „Romanul“ komentując położenie rzeczy wynikające z misji Szuwałowa, pisze: Dzięki walecznej armii Rumunia mniej się obawia nowej wojny, niż pokoju, któryby wypadł na jej szkodę. Wojska moskiewskie w nadzwyczajnej liczbie przechodziły wczoraj przez Bukareszt. Część ich stoi w Plumbuita, o dwie godziny drogi od Bukaresztu.

Londyn 28. maja. Statek pocztowy „Tasmanian“ rozbił się wczoraj koło Ponce (Portorico). Wysłano pomoc.

„Daily Telegraph“ donosi: Dzisiejsza Rada gabinetowa układa instrukcje dla reprezentanta Anglii na kongresie. Porozumienia z Szuwałowem zredukowało Nową Bułgarję na mniej niż połowę proponowanego obszaru. Moskwa przystała na znaczne ustępstwa terytorjalne w Armenii. Są także widoki, że przyjdzie do skutku umowa o zupełne wykreślenie kosztów wojennych.

Konstantynopol 28. maja. Porta dwa dokumenta ma wygotowane, które zamyśla przedłożyć najprzód zaprzyjaźnionym mocarstwom, a potem kongresowi. Ambasadorom angielskiemu i francuzkiemu już je doręczono. Jeden z tych dokumentów reasumując rokowania, jakie układ sanstefański poprzedziły, zapuszcza się szczegółowo w wyłuszczenie trudności, z jakiemi pełnomocnicy tureccy mieli do walczenia; drugi zaś zawiera dokładny program reform, które mają być w ottomańskim państwie przeprowadzone.

Do „Polit. Corr.“ donoszą dalej z Konstantynopola, że Porta otrzymała wczoraj zaproszenie na kongres, i natychmiast nań odpowiedziała. Reuf basza zamianowany dowódzcą IV. korpusu armii odpornej pod Konstantynopolem w miejsce Fuada baszy. Przybyło do Konstantynopola 15 batalionów załogi ze Szumli i Warny.

Do „Polit. Corr.“ donoszą z Petersburga, że tam wbrew doniesieniom nadchodzącym w ostatnich dniach z rozmaitych stolic Europy, o dniu i miejscu zebrania się kongresu, nie ma dotąd jeszcze nic ostatecznie postanowionego.

Berlin 28. maja. Doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby już rozesłano gabinetom zaproszenie na kongres, uważają w tutejszych dobrze powiadomionych kołach jako nieuzasadnione. Na d. 11. czerwca naznaczony wyjazd cesarza do Ems, został odłożony.

Konstantynopol 28. maja (wieczór.) Prezydent ministrów, Sadyk-basza, dostał dymisję; w jego miejsce zamianowany Mehemet Rużdi basza z tytułem wielkiego wezyra.

Berlin 28. maja. Wyjazd cesarza do Ems odłożono z uwagi, na zebranie się konferencji.

Przyjechali dnia 29. maja 1878.

HOTEL ZORŻA: K. hr. Badeni z Rzeszowa. S. hr. Drohojowski z Drohojowa. Br. Libor Klein z Zöptau. F. Czuppik z Wiednia. F. Hess z Sołotwiny. A. hr. Walewski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: Muszyński z Mostów. J. Kopczyński z Podola gal.

HOTEL LANGA: W. Riedel z Ustrzyk. P. Szulz z Ustrzyk. J. Mandl z Tarnopola. J. Fiedlner z Werchraty. D. Aszkanazy z Tarnopola. O. Lenscher z Berna. H. Petrazi z Wiednia. J. Bauer z Wiednia. H. Taudler z Wiednia. E. Krömer z Wiednia. Dr. D. Schwarz z Drohobycza. C. Ryzaki z Odessy.

HOTEL ANGIELSKI: T. hr. Karnicki z Wołczuch. F. Bissacchini z Rudek. Dr. Wendelin Rzlha z Budweis. K. Kriszkie, dr. z Jaworowa. J. Grocholski z Oserdowa. T. Kościszewski z Bełełui. J. Jackowski z Buska.

HOTEL WARSZAWSKI: T. hr. Drohojowski z Czertysza. J. Nanowski z Kuniszyua. J. Papara z Żubow mostów. J. Klein z Wiednia. J. Papara z Batiatycz.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Sawicki z Komarna. T. Łodyński z Nowego Sącza. K. Krosiński z Bochni. A. Szall z Buda-Pesztu.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 29. maja
ĆWIARTKA PAPIERU
Komedja w 3 aktach z francuzkiego p. Wiktora Sardon.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Przedostatnie przedstawienie.
We czwartek dnia 30. maja
Ostatnie przedstawienie opery.
HALKA.

Lwów, z Izby handlowej, 29. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)	złr.	w. a.		
Kolei gal. Karola Ludwika	249	—	252	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	123	—	125	50
Banku hip. gal. po 200 złr	249	—	252	—
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	15	84	85
„ „ „ 6 pr. „ „	79	25	80	25
„ „ „ 8 pr. „ „	84	15	84	85
Banku hip. gal. 6 pr.	89	20	90	—
Zal. zakł. kred. wlościan 6 pr.	89	—	91	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego tow. kredytowego dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjski	86	20	87	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89	50	91	—
Obligacje miasta Krakowa	4	—	15	50
„ „ Starostwa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	49	5	60
Dukat cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	46	9	55
Półimperjał rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	76	1	86
Rubel rosyjski papierowy	1	20	1	22
100 Marek niemieckich	58	50	59	50
Sovrany	103	—	105	—
Kupony w srebrze	103		104	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 28. maja 1878
godzina 2 minut 22. po południu.

Losy kredytowe	164 —	Węgier. kred.	208 50
Akcje. fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	100.25
Unionsbank	60.—	Kolej Kar. Lud.	250.25
Nordbahn	210.50.	Kolej Połudn.	72 50
Kolej Alföld.	119.—.	Kolej Elżbiety	175 75
Kolej Lw.-czer.	123.75	Węg. Nordostb.	115 50
Rudolfsbahn	115 50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66 —.	Galic. indemniz.	86 35
Losy z r. 1864	142 —.	Kolej siedmiog.	105.50
Verkehrsbank	97 25.	Losy tureckie	18 75
Węg. galic. kolej	84.50	Kolej Państw.	257 50
Bankverein	79.75	Losy węgier.	77.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 80
Rosyjski rubel papier.	1.21 1/4.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 29. maja.
godzina 10. minut 45. przed południem.

Akcje kred.	226 50.	Anglo-austr.	99.75
Kolei Kar. Lud.	250.—.	Kolej połud.	72.50
Unionsbank	60.—	Napoleondor	9.5 1/2

Usposobienie silne.

Berlin d. 28 maja. Russ. Banku. 206.75. Credit. Ast. 387.—. Lombarden 121 50. Galizier 106 75 Rumänier 34.25. Oesterr.-Banknoten 170.—.
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 29. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Pierwszorzędny główny skład
Piwa Krasiczyńskiego
poleca
Wit Grzywiński
przy ul. Zimorowicza l. 17 we Lwowie
tak w miejscu jak i na prowincję
w beczkach, miarach i butelkach
po cenach najprzystępniejszych

Blankiety do zgłoszenia prawa propinacyjnego są do nabycia w drukarni A. Waydowicza (przedtem M. F. Poremby) we Lwowie, rynek l. 9.

Dla zdrowych i chorych. Na wiosnę rusza się w każdym organizmie nowe życie a soki szybciej krążą. I w ludziach jest ten sam wypadek, puls bije chyżej, cały organizm bywa wzruszony. Przytem występują także rozmaite chorobliwe przypadłości, a to: uderzenia krwi, zawrót, szum w uszach, wzdęcia, zatwardzenie, hemoroidy, nabrzęknięcia wątroby i śledziony, żółtaczka, wyrzuty chorobliwe, liszaje, cierpienia gośćcowe i reumatyzmowe itd. Jaka jest tego przyczyna? krew nie jest czystą, niezdrową, czasem bywa za gęstą, włóknistą, lub zawiera w sobie ostre i chorobliwe soki, które szukają odchodu, flegma i żółć nagromadziła się z innemi chorobliwemi wydzielaniami zewnątrz, i drzymią jako zarodek ciężkich chorób. Staje się zatem koniecznością, ażeby tak zdrowi jakoteż i chorzy na wiosnę przyszli naturze w pomoc i przez racjonalne oczyszczenie krwi usunęli chorobliwe i zepsute soki z organizmu. Najmocniejszym i najprawdziwszym środkiem jest przez lekarzy w świecie uznany środek „Sarsaparilla“, najwygodniejszy do zażywania jako wzmocniony syrop Sarsaparilla, wyrabiany przez J. Herbabny, apt. „zur Barmherzigkeit“ we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 90. Syrop ten zawiera w sobie wszystkie skuteczne części i działa zadziwiająco szybko, rozpuszczając łagodnie i bez bolu. Osiągnięte zapomocą sarsaparilli skutki, są znane powszechnie, dlatego możemy Herbabnego wzmocniony syrop z sarsaparilli, zwłaszcza że jest tani (flakon 85 ct.) każdemu polecić najmocniej. Ażeby dostać prawdziwego, należy wyraźnie żądać J. Herbabny's verstärkter Sarsaparilla-Syrop. Takowy jest do nabycia we Lwowie w apt.: Zygm. Ruckera, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dębińskiego.

1878
ANGIELSKI i GRODZIECKI
PORTLAND CEMENT
oraz najlepsze
Hydrauliczne Wapno i Gips,
BELGIJSKIE SMAROWIDŁO
do żelaznych osi
utrzymuje zawsze świeżo na składzie
August Schellenberg
we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się życiorys Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego i wezwanie o pomoc dla niego.

L. i K. Schweizerówny przenoszą z dniem 25 maja 18:8 swą PRACOWNIĘ sukień damskich (do nowej lokalności) pod l. 54 ul. Halicka I. piętro. Wchód przez gauek, lub od ul. Fredry l. 2. (przez bramę.) 2520 4—7

W wielkiej sali ratuszowej odbędzie się w sobotę dnia 1. czerwca ostatnie przedstawienie za pomocą udoskonalonego mikroskopu 1,000.000 razy powiększającego przedmioty. Początek o godz. 8. wieczór.

Urząd pocztowy w Narajowie poszukuje zaraz ekspedytora, który byłby także pomocnym przy gospodarstwie. 2537 3—4

Maurycy Zebrowski doktor medycyny, chirurgii i akuszerji, 2444 4—6 lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie, ordynować będzie w tym roku w Gleichenbergu [w Styrji] z początkiem sezonu kąpielowego.

KAWĘ najlepszego i czystego aromatyczno-mocnego smaku, także jeden gatunek najlepszego i czystego, jednakowoż słabszego smaku za pół kila 90 ct. Zieloną kawę Ceylon w ogóle powyższym gatunkom co do mocnego smaku i aromy się równającą w najpiękniejszym ziarnie za pół kila po 100 i 104 ct. Blade gatunki kawy zupełnie czystego i dobrego smaku, za pół kilo 75 i 80 ct. poleca O. T. WINCKLER we LWOWIE. 2530 8—3

Króliki barany lapins beliers (wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej) są do nabycia w majątku księcia Jerzego Czartoryskiego samce i matki na rozpłodek, sztuka od 6—10 zł. w. a., opasowe na kuchnią od 40— 50 ct. za sztukę. Łaskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Wiązownicy. 2531 2—3

ZEREŚNI włoskie codziennie świeże w handlu St. Markiewicza we Lwowie, w rynku l. 42.

Michał Morawiecki c. k. notarjusz przeniósł swoją kancelarję pod l. 7. plac Marjacki, róg ul. Kopernika dom Penthera we Lwowie. 2493 5—15

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie poszukuje praktykanta z dobrem wykształceniem szkolnem, mającego rodziców we Lwowie. 2525

Pierwszy galicyjski wyrób korków katalońskich ulica Pańska nr. 13 we Lwowie, poleca swój wyrób po najprzystępniejszych cenach dla zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców, zaręczając za dokładną i spieszną wysyłkę. Na żądanie cenniki gratis. 2261 15—?

Dzierżawa jest do nabycia milę oddalona od Lwowa, składającasię z 470 morgów czarnego gruntu, obsianego oziminą i jarzyną, łąki na około 200 morgów, budynki na tego łan 100 morgów. Roczna rata 3000 zł. Bliższa wiadomość w biórze wywiadowczem p. Witoszyńskiej, w Rynku pod Nr. 26. 2512 3—3

Wiedeń 27 maja.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Pożyczka loteryjna: Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 25	63 40		
„ „ w srebr. 5 „	65 45	65 60		
1839 całe losy (m. k.)	336 —	337 —		
1839 1/5 losu „ „	336 —	337 —		
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 75	109 25		
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 50	115 —		
1860 „ 100 „ „	22 —	122 50		
1864 „ 100 „ „	140 75	141 25		
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	142 —		
Renta złota 4 prct.	72 90	73 10		
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	86 30	86 60		
Bukowińskie	82 25	82 75		
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	87 50	87 65		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 —	100 25		
Węgierska poż. po 100 złr.	76 75	77 25		
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	96 50	96 75		
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	51 25	52 50		
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	222 50	222 75		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	103 50	104 —		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	35 —	740 —		
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —		
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —		
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	— —		
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —		
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —		
Banku narod. austr. po 600 złr.	803 —	805		
Unionbank po 100 złr.	59 —	59 50		
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —		
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	98 —		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	82 —	83 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	116 25	116 75		
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —		
Elżbiety „ „ m. k.	175 —	175 50		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2095 —	2100 —		
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 75	130 25		
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	249 75	250 25		
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	122 —	128 —		
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	110 —	111 —		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	35 —	35 50		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	114 75	115 50		
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	104 50	105 50		
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	257 —	257 50		
Südbahn po 200 złr. srebr.	72 —	72 50		
Tramway wied. po 200 złr.	153 —	153 50		
Węgiersko-galicyjska (Żnpk.) po 200 złr.	84 25	84 75		
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	114 50	114 —		
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	—		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —		
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —		
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —		
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	110 —	110 50		
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 50	92 —		
Gal. Tow. kred ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —		
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	84 50		
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —		
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	89 —	90 —		
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a. 5 „	98 50	98 70		
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)				
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 75	70 25		
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	68 —	68 25		
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —		
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 50	94 —		
„ em. 1862 5 prct.	92 —	92 50		
„ em. 1870 5 „	85 50	85 75		
„ em. 1872 5 „	89 —	89 50		
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	103 50		
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25		
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 50		
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 25	102 75		
„ II. em. 5 prct.	100 50	101 —		
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50		
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr	98 —	—		
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1862 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 75	80 25		
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 25	79 75		
Lwow. Czern. Jass. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 75	72 —		
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 —		
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76 25	76 75		
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	74 80		
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 40	74 60		
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	64 75	65 25		
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 75	163 25		
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50		
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 25	14 75		
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25		
Palffy po 40 złr. m. k.	27 75	28 25		
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —		
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	88 50	89 —		
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 25	29 75		
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50		
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 25		
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 25	26 75		
(Dewizy 3miesięczne.)				
Berlin 100 mark.	58 40	58 60		
Frankfurt 100 mark	58 40	58 60		
Hamburg 100 mark	58 40	58 60		
Londyn 100 funt. sterl.	19 40	19 50		
Paryż 100 franków	47 55	76 —		

Dla P. P. Jurystów

polecamy:

Powszechny kodeks handlowy wraz z ustawą wprowadzcą, ustawą o stręczycielach i ustawą o organizacji giełd, objaśniony przez dr. Józefa Rosenblatta cena 2 zł.

Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych, niemieckich monarchii austrjackiej opracowane przez dr. Maks. Zatorskiego i dr. Fran. Kasparka Cena zł. 4.50.

Przepisy tyczące się wewnętrznego działania urzędowego i porządku czynności w Sądach karnych i Prokuratorjach rządowych, przełożył i objaśnił dr. Aleksander Bojarski. cena zł. 2.

Ustawa o postępowaniu karnem z dnia 23. maja 1873. tudzież ustawy: o czasowem zawieszczeniu sądów przysięgłych i o układaniu list przysięgłych przełożył dr. Aleksander Bojarski. Cena zł. 2.50.

Ustawy wyznaniowe w przekładzie polskim wraz z autentycznym tekstem niemieckim zawiera Ustawa z 7. maja 1874. O zewnętrznych stosunkach kościoła katolickiego; Ustawa z 7. maja 1874. O dodatkach do funduszu religijnego. Ustawa o prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych przełożył dr. Ernest Till. Cena 40. kr.

Ustawa z dnia 16. maja 1874. l. 69. dz. u. p. którą zamienione zostają niektóre przepisy o postępowaniu ustnem, piśmiennem i sumarycznem. (Das summarische Verfahren.) Tudzież ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 na język polski przełożył dr. Ernest Till. Cena 40 kr.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, z dnia 19. listopada 1873. zawierające przepisy wykonawcze do ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23. maja 1873 r. l. 119 Dz. u. p. przełożył dr. Wł. Czemeryński. Cena 40. kr.

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z roku 1877 napisał dr. Leonard Piętak. Cena 80. kr.

Powszechna ustawa wekslowa (wraz z tekstem niemieckiem) tudzież z ustawą o postępowaniu w sprawach wekslowych przetłómaczone i opracowane przez dr. Józefa Retingera. Cena 75. kr.

Ustawa z 30. grudnia 1875 o zniesieniu prawa propinacji dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Cena 25. kr.

Policja ogniowa i budownicza, zbiór obowiązujących ustaw i przepisów Cena zł. 1.

Ustawa o lichwie i pijaństwie. Cena 10 ct. 2515 1-2

Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego *we Lwowie.*

Kronika Polska

miesięczne pismo polityczne

(dalszy ciąg Dwutygodnika Polskiego)

omawia sprawy polityczne, ekonomiczne, administracyjne i inne, ze stanowiska narodowych interesów Polski.

Wychodzi 16. każdego miesiąca w zeszytach co najmniej 4 arkuszowych. Przedpłata roczna 6 zł., półroczna 3 zł. kwartalna 1 zł. 50 ct. zarówno we Lwowie jak i na prowincji. Prennmeratorowie miejscowi otrzymają „Kronikę" pocztą. Administracja i skład główny w księgarni

Wł. Bełzy

w hotelu George'a. Adres redakcji tamże. 2527 2-3

Kto z Wiednia

czegokolwiek potrzebuje, w sprawach kupna, sprzedaży, wymiany realności, pożyczki pieniężnej, pomieszkania, posady wyższej kategorji, bliższych wiadomości, komisu wszelkiego rodzaju itp. Dalej

podania do tronu cesarskiego

w sprawach politycznych i przemysłowych, mianowicie podatkowych, dochodzeń u wysokich i najwyższych władz, uzyskanie lub spieniężenie 2031 6—11

przywilejów

zechce się udać do istniejącej od 18 lat, przez c. k. wys. rząd upoważnionej

Jeneralnej ajencji austrjackiej.

we Wiedniu, I. Bauernmarkt 14., przy dołączeniu 50 ct. w markach listowych a otrzyma odpowiedź niezwłocznie.

Ogłoszenie.

Realność, składająca się z domu mieszkalnego, obszernych budynków gospodarczych, posiadająca prawo serwitutowe poboru drzewa opałowego w lasach kameralnych, z obszarem 60 morgów pola ornego i sianożęci, ogrodu koło domu 4 morgi, wszystko w jednym kawałku przy drodze cesarskiej w **Lisowicach** ćwierć mili od stacji dworca kolejowego Morszyn, $1^1/_2$ mili od miasta Stryja, jest z wolnej ręki do sprzedania. Nabyć można także tylko dom mieszkalny i budynek gospodarczy z ogrodem 4 morg. obejmującem. 2544 1—3

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela Christiana Haberstock w Lisowicach.

Sezon 1878.

poleca

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.

poręczając sumieniem prawdziwość i świeżość tychże

Medal zasługi!!

Niezawodny płyn

na mole i miazmata

Płyn ten uzyskał powszechne uznanie i wziętość; płynem tym skrapiane meble, futra, suknie itp. bez względu na kolor i jakość materji, ochronione są od moli i wszelkich owadów. 2196 3-?

Za skutek tego znakomitego środka zaręczam. Cena flakonu **60 ct.**

J. Ihnatowicz,

ul. Kopernika l. 3.

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2216 19 100

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 2057 7-?

Domowe apteczki

homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Proszek uzdrawiający

Roślinno-solny

przyrządzony przez

Dr. A. Buchelta,

aptekarza w Tarnopolu,

poleca się Szanownej Publiczności jako niezawodnie leczący środek w słabościach **żołądkowych u koni,** w wypadkach **gruczołów, dychawicy, zołzów, wstrętu od jadła,** jakoteż przy cierpieniach **pęcherza.**

U bydła rogatego: w wypadkach nadymania i krwistego podoju, dawania **małej i ości** lub **zanadto wodnistego mleka,** przy cierpieniach **płucowych, pęcherzowych i macicznych.**

U owiec: dla zapobieżenia zgniliźnie i słabościom wątroby.

Główny skład w c. k. obwodowej aptece w Tarnopolu, również do nabycia u pp.: **Z Ruckera** aptekarza we Lwowie, Adolfa Grossa aptekarza w Bełzie, Schauella sekretarza Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej, J. Górza kupca w Husiatynie 2517 2 8

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3-dniowem wypowiedzeniem,

po **7%** z 14- „ „ 2177 7-?

po **8%** z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Skład komisowy

Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej

A. Kitschelta Spadkobierców

utrzymuje 2256 9-?

ED. GEBHARDT

we Lwowie

i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele,

krzesła i ogrodowe meble

po cenach fabrycznych.

Cenniki ilustrowane na żądanie franko.

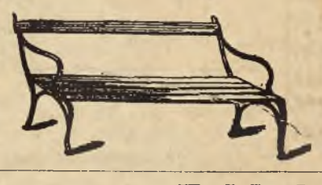

Ważne dla miast

i dla przedsiębiorców budowy.

Podpisany, dzierżawiąc jak dotąd tak i nadal **kamieniołomy** w Zaścinoczu, dobrach J. O. księżnej Czartoryskiej, który od kamieniołomu miejskiego **trembowelskiego,** również w Zaścinoczu położonego, ledwie o 3 sążnie na zachód i południe jest oddalony i znajduje się **w jednej i tej samej górze i w równych pokładach z kamieniołomem trembowelskim,** podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wyrocia w tymże kamieniołomie z takiego samego kamienia jak trembowelski wszelkie wyroby kamienne, jako to: brus i czyli osełki, toczydła, płyty na posadzki i na trotoary rozmaitej wielkości i grubości, stoły, ławki, gradusy od 1 do 18 stóp długości a wszelkiej szerokości i grubości, tudzież nagrobki, pomniki itp., także słupki kilometrowe do dróg kolejowych, rządowych i krajowych wedle zamówienia, i dostarcza takowe po cenach najumiarkowańszych na każde żądanie, podobnie jak podobnych materjałów kamiennych do budowy Zakładu obłąkanych w Kulparkowie i Akademii technicznej we Lwowie dostarczał, mając znaczne zapasy w kamieniołomie, a okazy w domie własnym w Trembowli. 1677 6-6

Trembowla d. 1. marca 1878.

Markus Steinig,

właściciel hotelu w Trembowli.

Zakład leczniczy

w Morszynie pod Stryjem

pod kierownictwem Dr. **Zygmunta Dzikowskiego.**

Od Lwowa o $4^1/_2$ godziny drogi koleją żelazną odległy; stacja kolei Arcyksięcia Albrechta tuż przy samym Zakładzie. Zakład na wysokości 1500 stóp nad powierz. morza. Górska urocza okolica. Wysokopienne lasy drzew szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, szczególniej dla leczeń powietrznych (Luftkuren) zalecające się. Obszerny ogród i rozległy park leśny.

Wszelkiego rodzaju leczenia **dyjetetyczne** chorób przewlekłych, zwłaszcza **chorób piersiowych** (chronicznych katarów, płuc, oskrzeli- i żołądkowo-jelitowych, dalej suchot i gruźlicy płuc, tudzież uporczywej błednicy (Chlorosis) i niedokrewności (Anaemia) z przyczyn rozmaitych według metody używanej w **Görbersdorf, Davos i Ausse;** leczenie mleczne, żętyczne i kumysowe. Wziewalnia. Leczenie (pneumatyczne) powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem za pomocą aparatu profesora Waldenburga. Wszelkiego rodzaju kąpiele ciepłe i zimne. Kąpiele słone i igliwiowe (Kiefernadelbäder). **Łaźnia parowa** i kąpiele parowe balsamiczne. Natryski (tusze) wszelkiego rodzaju wzorowo urządzone. Wszelkie urządzenia dla leczeń hydrjatycznych i kąpieli lekarskich. Zimne kąpiele rzeczne.

Wszelkie wody lekarskie krajowe i zagraniczne w zapasie.

Lekarz, wszelkie środki pomocnicze i przyrządy lekarskie w miejscu.

Uzdrowisko to (Sanatorium) po raz pierwszy w kraju naszym urządzone według wszelkich wymagań tegoczesnej umiejętności, na wzór zagranicznych domów zdrowia, w myśl wskazówek **komisji balneologicznej krakowskiej,** zapewnia chorym wszelkie możebne wygody i wzorowe urządzenie balneotechniczne.

Chorzy otrzymają w Zakładzie mieszkanie, usługę i stół za ceny umiarkowane.

Zakład otwarty stale począwszy od dnia 15. maja 1878.

Stacja telegraficzna i poczta w miejscu

Bliższych szczegółów udziela pod względem lekarskim; dr. **Dzikowski,** pod względem gospodarczym: **Zarząd Zakładu leczniczego w Morszynie** i handel **W. B. Stillera we Lwowie.** 2349 7—?

Promesy na losy z r. 1864

4 zł. 50 ct. i stempel.

Ciągnienie już 1. czerwca!

Główna wygrana 200.000!

złr. 20.000. 15.000 10.000 itd.

W poprzedniem ciągnieniu tych losów **wygrano** **200.000 złr.** **na promesę przez nas wydaną.**

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzelle 13.

Ch. Cohn. 1999 9—10

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 12—?

Najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich

FRANZ JOSEF

BITTERQUELLE

(FRANCISZKA JÓZEFA ŹRÓDŁO GORZKIE)

wyróżnia się w skuteczności swej przez to korzystne pomiędzy innemi znanemi wodami gorzkiemi, że w mniejszych ilościach skutkuje a przy dłuższem użyciu nie wywołuje żadnych szkodliwych następstw. Wiedeń, 22. kwietnia 1877.

Prof. dr. Max Leidesdorf.

Odznacza się jak najkorzystniej przed wszystkiemi wodami gorzkiemi w Budzie przez smak łagodny i znakomitą skuteczność: przeciw katarowi żołądka i kiszek, habitualnemu zatwardzeniu, przeciw zatrzymaniu się krwi i uderzaniu krwi do szlachetnych organów, przeciw hemoroidom, brakowi apetytu itd.

Dyrekcja powsz. domu chorych w Budzie, 25. sierpnia 1877.

Nie sprowadza przy dłuższem nawet używaniu żadnych złych skutków.

Wiedeń, 0. sierpnia 1877.

Radca dworu prof. dr. v. Bamberger.

Bezwarunkowo skutkuje szybko, pewno i bez bolu. Würzburg, 26. lipca 1877.

Radca tajny prof. dr. Scanzoni baron Lichtenfels.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych. roszury o źródle rozsyła bezpłatnie dyrekcja wysyłki wody w Budapeszcie.

Zwykła dozis pół lampki pełnej.

Skład we Lwowie w apt. pod węgierską koroną p. J. Piepes i w handlu St. Markiewicza. 2491 2—5

Zakład zdrojowy w Żegiestowie

położony w uroczej okolicy nad rzeką Poprad, wzniesiony o 2500 stóp nad poziom morza

otwarty z dniem 1. czerwca.

Szczawa magnezjowo wapienno żelazista; jednostajne balsamiczne powietrze sprzyjające szczególniej w **chorobach piersiowych i w braku dostatecznego odżywiania się.** Łazienki do kąpieli mineralnych, nasiadowych, borowinowych, kąpiele natryskowe i popradowe równające się kąpielom morskim.

Przybyło w roku bieżącym 70 pokoji, mieszkania wygodne i wesołe z odpowiedniem umeblowaniem. Dwie restauracje i osobna dla izraelitów. Poczta i Apteka w miejscu.

Do uprzyjemnienia pobytu muzyka, towarzyskie wycieczki, wspólne przechadzki i wieczorki tańcujące.

Podróż koleją przystanek kolejowy przy samym zakładzie. Wszelkie zamówienia wprost do Zarządu zdrojowego, bliższych wyjaśnień udziela lekarz zdrojowy dr. **Tytus Szczepański.** 2521 2 3

Schnellste und wirklich schmerzlose

Heilung

finden geschlechtskranke Herren und Damen in der seit vielen Jahren bestehenden Ordinations-Anstalt des emeritirten Secundar-Arztes

Dr GROSS,

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 11. (eilf) vis-a-vis der Wollzeile, von 9—5 und an Feiertagen von 10—3.

Alle Folgen der Selbstschwächung, Pollutionen, Samenfluss, Ueberreizung und die scheinbar unheilbaren Mannesschwächen, die frisch entstandenen (in 8 Tagen) und veralteten Harnröhrenflüsse, Strikturen und Harnblasenkatarrhe, weisser Fluss und Unfruchtbarkeit bei Damen, Hämorrhoiden und die syphilitischen Haut-, Hals-, Nasen- und Knochenkrankheiten und Geschwüre werden radikal und ohne Berufsstörung geheilt. Auch brieflich.

Molla proszki seidlickie

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†] apt. **J. Beisera,** [x†*] F. W. Krolikowski, [x†*] **Z. Ruckera,** apt. [x†] St. Markiewicz, w *Bełzu* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., x†] B. Witesławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Jozef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gorlahomora* [x] E. Bełzat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzonar apt., *w Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt, w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt, w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Lauv, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski. w *Rzeszowie* [x†*] J. Schatter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodaly. apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński. L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Krulz apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 15 52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Ludwik Kossuth

były namiestnik Węgier, wyraża się w swym liście do Brazaya Kalmana kupca w Budapeszcie o skutku **wódki francuskiej Brazay'a** jak następuje: Pewnego czasu wzrok mój tak był nadwerężony, że musiałem rady lekarskiej zasięgnąć Lekarz skonstatował glaucoma i mówił o operacji Rady jego nie usłuchałem, ale używałem pańskiej wódki francuskiej a skutek jej przewyższył moje oczekiwania. Czarny kulisty cień, który tak oczy moje zaćmiewał, iż nic czytać niemogłem, zmniejszył się po kilku dniach a przy dalszem używaniu wódki znikł zupełnie. Oczy moje do tego stopnia się wzmocniły, iż przy dobrem świetle bez okularów czytać mogę, chociaż ócz moich nieszczęnnję. Zajmuję się spostrzeżeniami tele- i mikroskopicznemi, nadto mimo moich 75 lat niemogę pozbyć się tej złej nawyczki czytania do północy przy świetle świecy. Skoro uczuwam, że oczy moje słabnieją, wymywam je pańską wódką francuską, a wszystko potem w porządku. Doprawdy, skutek nieoceniony. 2104

KONKURS

na posadę asystenta z płacą roczną 700 złr. i dodatkiem rocznym 180 złr. w. a. Podania mają być wniesione do dnia 10. czerwca 1878 roku. Ubiegający się mają złożyć dowód odbytego egzaminu z rachunkowości. Pierwszy rok służby jest prowizoryczny.

Lwów dnia 24. maja 1878.

Z dyrekcji Galicyjskiej Kasy oszczędności.

OGŁOSZENIE.

Powtórne nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach odbędzie się w sali Rady powiatowej dnia 11. czerwca r. b. o godzinie 4. z p. celem powzięcia uchwały co do zmiany statutów na liczne zebranie zaprasza

Rada zawiadowcza

R. Wybranowski,

prezes Rady zawiadowczej

A. Krzyształowski,

sekretarz.

2547 1—2

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawnie, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, uiepłodność, upławy, 1961 13-100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Ces król. uprzyw.

gal. kolej żelazna Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1|13. czerwca 1878 zostają na nowo zaprowadzone w związku środkowo-rosyjsko austrjackim odnośnie do stacyj kolei Charkowsko-Mikołajowskiej pozycje frachtowe taryfy specjalnej dla zboża od 1. maja br. zasystowane.

Wiedeń d. 24. maja 1878.

Generalna dyrekcja

Nr. 6654

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1.|13 czerwca 1878 r. zaprowadzają się w związkach środkowo-rosyjsko-austrjackim i środkowo-rosyjsko-galicyjsko niemieckim:

a) Dodatek I. do zeszytu I. postanowienia regulaminowe i klasyfikacja z dnia 1.|13. września 1876);

b) Zeszyt II. nowy (ruch komunikacyjny z Austrją), w miejsce zeszytu II. z dnia 1|13 września 1876;

c) Dodatek I. do zeszytu III. (ruch komunikacyjny z Niemcami z dnia 1.|13. września 1876);

d) Dodatek I. do przepisów o (wskazaniu drogi przesyłkom) z dnia 1.|13. września 1876;

Powyższych egzemplarzy dostać można w komercjalnem biurze we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 25. maja 1878.

Generalna dyrekcja.

2536 1—1

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Grossman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla